



KURIER Wileński

WTOREK, 13 GRUDNIA 1994 R.
Nr 243 (12519)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Protest przeciwko agresji rosyjskiej w Czechenii

W poniedziałek na wileńskim Placu Niepodległości Sajudis i Karta Obywatelska zorganizowały wiec protestu przeciwko agresji rosyjskiej w Czechenii.

Na wiecu rozległy się wezwania do popierania Czechenii. Mimo deszczu zgromadziło tu ludzi skądś, "Wolność".

Uczestniczący w wiecu członek gabinetu ministrów Czechenii Wisarion Gugsuzwili powiedział, że Czechenia będa stawiała bardzo aktywny opór, ludzie bowiem starszego pokolenia są bardzo wrogo nastawieni przeciwko interwencji rosyjskiej, młodzież występuje mniej ostro, bowiem nie widziała deportacji. Jak powiedział W. Gugsuzwili, Czecheni zdecydowani są na śmierć, a zadowoli ich tylko niepodległość.

Mówią naoczni

Świadkowie wydarzeń w Czechenii

Litwa jest jedynym
państwem,
na którego pomoc
pokłada nadzieje
Czechenia

W wojnie Rosji przeciwko Czechenii rozstrzygnięciem będzie jednoznacznie los Rosji, oświadczył na konferencji prasowej poseł na Sejm Romualdas Ozolas. Ta wojna w istocie zapoczątkowała przewrót w Rosji, który może się zakończyć totalitaryzmem, o wiele straszniej niż ten, jaki był przed upadkiem Związku Sowieckiego, zaznaczył.

Pesłowie Romualdas Ozolas i Algirdas Patakas w ostatnich dniach byli w Czechenii, gdzie spotkali się z kierownictwem kraju, obserwowali działania rosyjskich wojskowych, którzy wtedy

(Dokończenie na str. 3)

Strajk ostrzegawczy handlowców

Czego żądają?

W centrum handlowym „Justiniškės” wczoraj rano ekspedientki weszły, że będzie strajk, ale z rana na drzwiach nie było o tym ogłoszenia. Natomiast jeszcze w sobotę zgromadzili się właśnie tutaj dyrektorzy miejskich sklepów, ośrodków handlowych, spółek akcyjnych. Omówiono postulaty strajkowej oraz utworzono komitet strajkowy na czele z Arunasem Girlevičiusem, dyrektorem SA „Justiniškės”. Do akcji ostrzegawczej włączyły się także placówki Wilna, jak „Svajonė”, „Žalgiris”, „Žilvynas”, „Rytas”, „Šeškinė”, „Širvinta”, „Rimval”, „Laura” i in. Poparły strajk restauracje i kawiarnie miasta. O co więc chodzi? I co się właściwie dzieje w handlu, jeżeli doszło do strajku?

Z tymi pytaniami zwróciłam się wczoraj do J. Taraiły, dyrektora spółki akcyjnej „Centrinis gastronomas”. Na drzwiach tego sklepu od 8 rano wieszono ogłoszenie o strajku ostrzegawczym. Powiedział on, że postulaty pracowników handlu są wysłuchane w odeszły do Sejmu oraz rządu RL, podpisanej przez dyrektorów większości wileńskich placówek handlowych i wręczonej 6 grudnia 1994 r.

Otóż najmocniej uderzającym po handlu „młotkiem” jest podatek od obrotu, pochłaniający trzecią część zysków. Drugą bolączką są ceny, a dokładniej ograniczenie

marży, czyli narzutu na takie pierwsze potrzeby artykuły, jak nabiał, mięso, wszelkie wyroby masarskie. Strajkujący uważają, że rząd chroni interesy konsumenta przyczyniając się do obniżenia zysków w handlu detalicznym. Albo znowu samoobsługa. Odgórnie zmusza się do jej stosowania w sklepach jako nowoczesnej i niwelującej kolejki formy handlu. Tymczasem straty powodowane przez kradzież produktów są liczone na tysiące litów, dlatego postuluje się, aby chociaż część tych strat pozwolono wliczać do tzw. kosztów cyrkulacyjnych. No i wreszcie, z czym absolutnie nie mogą zgodzić się właściciele placówek

handlowych oraz żywnościowych, to wprowadzenie państwowego monopolu na handel alkoholem. We wspomnianej odeszłym m. in. wysuwa się takie oto żądania: zaprzestać bezpośredniego wtrącania się urzędów państwowych do handlu; anulować ograniczenie narzutów cenowych na poszczególne grupy towarów; zahamować tendencję monopolizowania przez państwo niektórych gałęzi handlu. Jednocześnie strajkujący proszą, aby ułatwiono rozdzielanie kredytów na rozwój drobnej przedsiębiorczości i handlu detalicznego. Również strajkujący proszą o przeniesienie na 1 czerwca 1995 r. ostatecznego terminu zainstalowania w sklepach elektronicznych wag i kas.

W końcu odeszły stwierdza się, że wczorajsze 5 godzin akcji protestacyjnej są ostrzeżeniem. Jeśli rząd nie uwzględni wspomnianych żądań, to 27 grudnia zostanie ogłoszony powszechny strajk we wszystkich spożywczych sklepach miasta...

A co przyjdzie z tego nam, szeregowym konsumentom i nabywcom? Czyżby kolejna podwyżka cen?

Jadwiga PODMOSTKO

LPChD szykuje się do wyborów do rad samorządów

Zbliżające się wybory do rad samorządów i przygotowania do nich, program wyborczy omawiano w sobotę na posiedzeniu rady Litewskiej Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej.

Zatwierdzono na nim harmonogram prac partii, rozpatrzone problemy samorządu Litwy, sytuację społeczną i gospodarczą różnych samorządów.

W większości samorządów, z wyjątkiem sołectw i wiśgufińskiego są oddziały i komórki LPChD. Omówiły one już kandydatów prezydentów na listy wyborcze partii, opracowują lokalne programy wyborcze.

Korespondentka „Rzeczpospolitej”

w Wilnie tłumaczy się

„Zaszokował mnie ...nadtytuł...”

Red. Zbigniew Balcewicz „Kurier Wileński”

Ze sporym zdumieniem przeczytałam na pierwszej stronie sobotniego „Kuriera Wileńskiego” artykuł pt. „Ambasador Litwy w Polsce nie mówi o autonomistach”. Zdumienie może dotyczyć właściwie nie samego artykułu — wręcz dobitnym obyczajom nie podpisanego przez redakcję. Jak domyśliłam się, jest to wiadomość agencji ELTA, i do jej treści nie zgłaszałam zastrzeżeń. Zaszokował mnie za to „twórczy” wkład „Kuriera Wileńskiego”, czyli nadtytuł: „Czy korespondent „Rzeczpospolitej” w Wilnie kłamie”.

Otóż oświadczam, co następuje: 1. Korespondentka „Rzeczpospolitej” w Wilnie nie kłamie, gdyż nigdy nie pisała, że panowie Sienkiewicz i Maciejkińskie rozmawiali w ambasadzie Litwy w Warszawie na temat „polskich autonomistów”. Napisała jedynie, że „W Wilnie krąży pogłoski” na temat tej rozmowy. Moja informacja dotyczy więc nie zdarzenia, ale pogłoski na jego temat, które faktycznie istnieją.

2. Korespondentka „Rzeczpospolitej” w Wilnie nie kłamie, gdyż w

swoim artykule przytoczyła autentyczną wypowiedź pana Jana Sienkiewicza, który nie negując istnienia pogłoski zaprzeczył — podobnie jak ambasada Litwy — że rozmawiał w litewskiej placówce dyplomatycznej w Warszawie na temat „polskich autonomistów”. Nigdy i nigdzie nie napisałam, że pan Sienkiewicz mówi nieprawdę.

Sugestia „Kuriera”, że ja mogę w swoim artykule kłamać dowodzi albo kompletnego niezrozumienia mojego tekstu, albo — co gorzej — złą woli redakcji, na co wskazuje agresywne sformułowanie nadtytułu.

Wypada także ubolewać, że redakcja „Kuriera Wileńskiego” wiedz o problemach nurtujących Polaków mieszkających na Litwie czerpie z prasy warszawskiej i agencji ELTA, nie zaś z własnych źródeł.

Uprzejmie proszę o opublikowanie mojego wyjaśnienia na łamach „Kuriera” — równie szybko, jak stało się to w wypadku wyżej wspomnianego artykułu i na równie eksponowanym miejscu.

Maja NARBUTT,
korespondentka
„Rzeczpospolitej” w Wilnie

Powielanie pogłosek nie jest w naszym zwyczaju

Czynić zadacę uprzejmej probie p. Mai Narbut, korespondentki „Rzeczpospolitej” w Wilnie. Chciałabym jedynie zaznaczyć, że nadtytuł „Czy korespondent „Rzeczpospolitej” w Wilnie kłamie” nad notatką kor. ELTA „Ambasador Litwy w Polsce nie mówi o „autonomistach” rzeczywście pochodzi od redakcji „Kuriera” i wcale nie zawiera stwierdzenia, że korespondent „Rzeczpospolitej” w Wilnie kłamie. Tak samo, jak zresztą Pani „informacja dotyczy nie zdarzenia, ale pogłoski na jego temat”, które,

zdanem Autorki, faktycznie istnieją. Co prawda, o takich pogłoskach nasza redakcja dowiedziała się z artykułu w „Rzeczpospolitej”. Zresztą, całkiem nie negujemy, że takie i inne „pogłoski krąży w Wilnie” po prostu nie mamy zwyczaju je zbierać, a tym bardziej powielać.

A propos źródeł, z których nasza redakcja czerpie „wiedzę o problemach nurtujących Polaków mieszkających na Litwie”. Ubolewając nad tym, że o problemach nas nurtujących my

(Dokończenie na str. 3)

Dziś w numerze:

1,3 str.

„Pani albo się głęboko myli, albo też przecenia własne zasługi w tej dziedzinie...”

2 str.

Wydaje nam się jednak, że kierownictwo prywatnych stacji radiowych i telewizyjnych umie chodzić wokół swoich interesów.

4 str.

Wydarzenia w Czechenii stały się sprawdzianem i katalizatorem podziałów w rosyjskim kierownictwie politycznym.

5 str.

Tytułów arystokratycznych rozdzielono aż 30.

6 str.

Jeśli podczas ubiegłych wyjazdów do rejonu dominowały kwestie socjalne, to teraz ludzie troszczą się o kredyty, o wskrzeszenie i rozwój przemysłu.

7 str.

Książka polska obecnie jest na Litwie cały czas. ... Czytana jest przez miejscowych Polaków, a także przez Litwinów.

8 str.

Ale, dalsz, tego, co dzieje się w fundacjach (a wie my tylko o 69 skontrolowanych) nie można nazwać inaczej jak złodziejstwem.

9 str.

Już teraz w zimowym zaciszu bez pośpiechu możemy zaplanować, co i gdzie będziemy uprawiać w przyszłym sezonie.

10 str.

Do krwawej księgi odwiecznych sporów rosyjsko-polskich w lipcu 1944 r. wpisana została jeszcze jedna stronica, nie lepsza od katyńskiej.

SENTENCJA DNIA

Przy wielkim czynie i przy wielkim dziele podłość paść musi jak szkodliwe ziele, które z korzeniem z grudy się wyrwa. Niech własnym mianem każdy się nazywa.

S. Wypiański

Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM

"Astrologia dla każdego"
wtorek, czwartek, godz. 16.30
tel. 42 94 72

"Kurier Wileński" — zawsze z Tobą!

Prenumerata-95
ponad dwukrotnie tańsza — trwa!

Jeżeli, szanowny Czytelniku, zaobnoviesz „Kurier Wileński” bez kosztów dostarczenia i w ciągu dnia lub tygodnia będziesz go mógł odebrać w redakcji (można to uczynić Twoi krewni, znajomi), to koszty prenumeraty wyniosą: Na 1 MIESIĄC — 4 LT (ZAMIAST 8,40), Na 3 MIES. — 12 LT (ZAMIAST 25,20), Na 6 MIES. — 24 LT (ZAMIAST 50,40).

Prenumeratę można załatwić w redakcji „Kuriera Wileńskiego”, LAISVĖS PR. 60, PIETRO XI, POKOJ 1115, W DNIACH PRACY OD GODZ. 9 DO 17, TEL. 42-79-01, U KOLPORTERÓW SPOŁECZNYCH W SZKOLACH ORAZ U P. ALICJI KLIMASZEWSKIEJ W POLSKIEJ KSIĘGARNI S.K. (UL. OSTROBRAMSKA 9, TEL. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

W przypadku tańszej prenumeraty, zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji. Ci, którzy zaobnovali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odbierać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

Dla dorosłych i dla dzieci
"Kurier" jak pochodnia świeci!

Kalejdoskop wiadomości

Spotkają się premierzy Litwy i Białorusi

Premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius miał rozmowę telefoniczną z szefem rządu białoruskiego Michaiłem Czigirem. Poruszono różne aspekty stosunków między państwami. Uważa się, że premierzy obu państw spotkają się dzisiaj w Wilnie.

W Departamencie Stanu USA powstał wydział państw północnych i bałtyckich

W Departamencie Stanu USA odbyła się uroczystość inauguracji nowego wydziału państw północnych i bałtyckich. Zaproszono na nią ambasadorów Islandii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Litwy, Łotwy i Estonii oraz członków korpusu dyplomatycznego ambasadorów urzędowych.

Wspólnie o bezpieczeństwie

Departament Bezpieczeństwa Cywilnego Litwy odwiedziła delegacja obrony cywilnej Polski z szefem obrony cywilnej generałem dywizji Edwardem Rogalą. W toku trzydniowej wizyty w ramach traktatu między państwowego omówiono projekt pomocy wzajemnej na wypadek dużych awarii, katastrof i klęsk żywiołowych, wymieniono doświadczenia praktyczne.

Delegacja odwiedziła ośrodek wieloprofilowej ekipy ratowniczej, interesowała się możliwościami działania w ekstremalnych warunkach. Specjaliści bezpieczeństwa cywilnego województwa suwalskiego i Kowna postanowili współpracować.

"Sodra" też bledna

Państwowy zarząd ubezpieczeń społecznych "Sodra" ma zamiar prosić o rok przyszyły budżetu dodatkowego wyasnynowania 262 mln Lt.

Chodzi bowiem o nową ustawę emerytalną, która wchodzi w życie od 1 stycznia przyszłego roku, o wydanie nowych legitymacji dla emerytów oraz recept, kompensaty wydatków za leki.

Dziwi tylko jedno: skąd "Sodra" bierze pieniądze na nowe pałace, które ostatnio powstały w Birsztonach, Mariampolu, Poniewieżu.

Za "zabawy" — 100 Lt

Komisariat policji rejonu trockiego w tych dniach rozesłał dyrektorom szkół pisma z prośbą o podjęcie kroków, aby nieletni nie straszili ludzi wybuchami petard i innymi materiałami wybuchowymi, których nie brak na targach, w kioskach, sklepach. Komisariat policji samorządowej J. Jodko twierdzi, że nastolatki rzucają petardy ludziom pod nogi w parkach, na dyskotekach, że "cierpią na tym ludzie starsi, dla których przestach może mieć poważne konsekwencje". W przekonaniu komisara, jest to wybrzyk chuligański, za które kodeks administracyjny przewiduje odpowiedzialność nastolatów bądź ich rodziców — karę do 100 Lt.

Masoni: co o nich wiemy?

W Bibliotece Akademii Nauk Litwy otwarta została wystawa poświęcona masonerii — jednym z najliczniejszych i najbardziej kontrowersyjnych tajnych stowarzyszeń.

Na ekspozycji składają się wydania ze zbiorów biblioteki. Zwiedzający mogą się zapoznać z historią ich powstania i rozpowszechnieniem nie tylko na Litwie, ale też w Polsce, Rosji, Francji, Niemczech i Austrii.

Oszustów — na wolność

Mieszkańcy Szawel, którzy pożyczili pieniądze różnym firmom, wystąpili z nową inicjatywą — proszą o zwolnienie ich dłużników "biznesmenów".

Nie do wiary przedtem ludzie prosili o aresztowanie dłużników, a obecnie proszą o ich zwolnienie. Po prostu ludzie chcą wierzyć, że kierownicy firm będąc na wolności zapracują na długi i je zwrócą. Ale jakże krętać nie obiecuje tego?

Dar dla Centrum Narkologicznego

Niedawno Wileńskie Centrum Narkologii odwiedził pracownik ambasady kanadyjskiej w Rydze Nicholas Etheridge. Na ręce lekarza naczelnego Centrum Emilijusa Subaty wręczył on czek na 5000 dolarów kanadyjskich. Przeznaczone one zostaną na programy antyalkoholowe i antynarkotykowe na Litwie.

Wśród przodków byli też fałszerze

Najstarszy fałszyfikat pieniędzy litewskich znaleziono w państwowym muzeum-rezerwie w Kiernowie. Jest to odłana w mosiądzu grzywna.

Wiadomo, że w wiekach XII-XIII te pieniądze na Litwie odlewane były ze srebra. Fałszerz pieniędzy chcąc oszukać klienta pokrył mosięzną grzywnę cieniutką warstwą srebra.

Jak poinformowała litewska agencja "Factum", rejestrująca rekordy, "Grosik" ten wpisano do Litewskiej Księgi Rekordów.

To dopiero palacze!

Pracownicy służby policji patrolowej w Szawelach w salonie autobusu Wilno-Możejki znaleźli 50 opakowań po 500 paczek papierosów "Bond" z kotewskimi banderolami. Kierowa autobusu wyjaśnił, że dostarczyły te banderole nieznanemu osobie, które powiedział, że w Możejkach papierosy odbierze oraz wynagrodzi za pomoc pewien ich człowiek.

Z dziewięciu nosicieli wirusa HIV siedem — to marynarze

W Kłajpedzie ujawniono dziewięciu nosicieli wirusa HIV. Siedmiu z nich, w tym również ostatni z ujawnionych, to marynarze.

Esperantysty zebrali się po raz 30

Odbył się 30 zjazd esperantystów Litwy, w którym uczestniczyło przeszło 300 entuzjastów tego języka z całej Litwy i z zagranicy.

Zainteresowani tą dziedziną czerpią wiedzę w szkołach Wilna, Kowna, Kłajpedy, Szawel, Poniewieża — łącznie w ponad 20 szkołach i innych placówkach. W republice działają 32 kluby esperantystów.

Litewski Związek Esperantystów wydaje wznowione przed czterema laty czasopismo "Litova stelo", liczące 80 lat.

Sojusz "Dylizansu" i "Partnera"

Otwarto prywatną linię autobusową Tallinn — Ryga — Wilno. Jej założycielami i gospodarzami są dwie prywatne firmy — wileńska "Dylizansas" i tallińska "E Partner Ltd."

Na podstawie doniesień agencji Informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Helena GŁADKOWSKA

Kierownictwo niezależnych radio-telewizyjnych mass mediów

dość czarno widzi przyszłość swoich stacji

Czy państwo chce mieć monopol na radio i telewizję?

Litewskie Stowarzyszenie Radia i Telewizji jest to związek kilku prywatnych stacji telewizyjnych i radiowych. Wczoraj przedstawiciele jego zebrali dziennikarzy, by za ich pośrednictwem zwrócić uwagę społeczeństwu na to, że ich zdaniem na Litwie zaistniały wyjątkowo nieprzychylnie warunki do dalszego rozwoju prywatnych stacji radiowych i tv. Dziennikarze mieli okazję wysłuchać niepokojów przedstawicieli stacji radiowych — M1, Radiocentras, Laisvoji Banga oraz TV — Baltijos Telewizija i Kaunas Plus.

Wiceprezident Stowarzyszenia Hubertas Grušnys w imieniu zgromadzonych przedstawicieli prywatnych mass mediów wyłamał zaaprobowanym dziennikarzem, co się kryje za sformulowaniem "Nieprzychylnie warunki" i kto te nieprzychylnie warunki stworzył. A więc Stowarzyszenie ma niejedno do zarzucenia Sejmowi i rządowi Litwy. M.in. to, że projekt ustawy o informowaniu społeczeństwa, który został opracowany przez grupę przedstawicieli Sejmu i dziennikarzy, do dziś dnia nie był omawiany, gdyż uznano go w Sejmie jako problem rezerwy. Poza tym przedstawiciele Stowarzyszenia uważają, że państwo wbrew 44 artykułowi Konstytucji RL, dąży do monopolu w dziedzinie radii i tv. Ministerstwo Łączności i Informatyki w ostatnim półroczu nie wydało żadnej niepaństwowej stacji radiowej czy telewizyjnej zezwolenia na zainstalowanie nadajnika lub anteny. Przedstawiciele Stowarzyszenia uważają też, iż są dyskryminowani jako pretendenci do prywatnych nadajników w Domu Prasy, że ko-

rzystanie z niego skłono płacić. Poza tym Centrum sugeruje, że zgodziliby się na zainstalowanie u siebie prywatnych nadajników, ale pod warunkiem, że od chwili ich instalacji przejdą one na jego własność. Na to prywatne stacje nie mają zamiaru się zgodzić.

Słowem, kierownictwo niezależnych radio-telewizyjnych mass mediów padło również pod adresem Litewskiego Centrum Radia i Telewizji, u którego niektóre prywatne stacje zmuszone są wynajmować nadajniki. Podobno sprzyt jest prywatnym nadajnikom i mimo to trąba za ko-

rzystanie z niego skłono płacić. Poza tym Centrum sugeruje, że zgodziliby się na zainstalowanie u siebie prywatnych nadajników, ale pod warunkiem, że od chwili ich instalacji przejdą one na jego własność. Na to prywatne stacje nie mają zamiaru się zgodzić.

Słowem, kierownictwo niezależnych radio-telewizyjnych mass mediów

padło również pod adresem Litewskiego Centrum Radia i Telewizji, u którego niektóre prywatne stacje zmuszone są wynajmować nadajniki. Podobno sprzyt jest prywatnym nadajnikom i mimo to trąba za ko-

rzystanie z niego skłono płacić. Poza tym Centrum sugeruje, że zgodziliby się na zainstalowanie u siebie prywatnych nadajników, ale pod warunkiem, że od chwili ich instalacji przejdą one na jego własność. Na to prywatne stacje nie mają zamiaru się zgodzić.

Współistnienie państwowych i prywatnych środków masowego przekazu

Wczoraj spotkali się z dziennikarzami minister kultury Litwy Juozas NEKROŠIUS i dyrektor generalny Litewskiego Radia i Telewizji Laimonas Tapinas, którzy brali udział w obradach IV konferencji ministrów Europy na temat zagadnień politycznych środków masowego przekazu.

Na konferencji ministrów, która odbyła się w Pradze w końcu ubiegłego tygodnia i zorganizowana została przez Radę Europy, rozważano głównie sprawę współistnienia państwowych i prywatnych środków masowego przekazu.

Jak powiedział J. Nekrošius, wśród uczestników konferencji dominowało zdanie, że prywatne środki przekazu istnieć powinny, najważniejsze jest jednak, by informacja przez nie przekazywana nie była widziana przez "prywatną szklą" powiększającą pod kątem politycznym. Przedstawiciele państw europejskich mówili o tym, że w komercyjnej prasie, telewizji częściej jest zauważalna manipulacja poglądów, demonstrowanie przemocy.

Konferencji zostały uchwalone 4 rezolucje.

W rezolucji politycznej "Powszechne środki przekazu w społeczeństwie demo-

kratycznym" wymieniono są zagadnienia strategiczne, którymi powinno kierować się państwo w stosunku do mass mediów. Istotne było to, aby prywatne środki przekazu nie zostały skoncentrowane w jednych rękach, ponieważ zmniejsza to możliwość wyrażania różnych opinii.

Rezolucja "Plan działań strategicznych" — to odezwa do Komitetu Rady Europy, w której się mówi, jak się należy zachowywać w ciągu najbliższych 3 lat, by środki masowego przekazu były demokracją i obywatelstwo. Rada Europy zobowiązała się kontrolować audio-wideo piractwo, rozpocząć działania praktyczne w walce z nim.

dość czarno widzi przyszłość swoich stacji.

— Docierają do nas nieoficjalne wiadomości, że Wileński Ośrodek Nadawczy zmieni swój status i wówczas będziemy musieli płacić jeszcze drożej za wynajmowanie nadajników. To nas wykończy, prognozują dyrektorzy prywatnych stacji. Jonas Ušas, przedstawiciel Ministerstwa Łączności i Informatyki próbował na konferencji rozwiać niektóre obawy przedstawicieli Stowarzyszenia. Zapewnił przynajmniej, że będą znów wydawane zezwolenia na instalację prywatnych nadajników, ale najpierw ministerstwo musi opracować i zatwierdzić przepisy ich instalowania. Poza tym nikt nie ma zamiaru zmieniać statusu Wileńskiego Ośrodka Nadawczego, ani też podnosić cen na wynajmowanie nadajników.

To argumenty nie przekonaly przedstawicieli Litewskiego Stowarzyszenia Radia i Telewizji. Kto miał rację, nieważne jest przekonany. Wydarz nam się jednak, że kierownictwo prywatnych stacji radiowych i tv umie chodzić wokół swoich interesów (Bałtycka Telewizja dobrym tego przykładem), więc nie jest ich ostatnia akcja.

Co dotyczy prywatyzacji na ulgowych warunkach zajmowanych lokali w Domu Prasy, to gwołdkości należałoby nadmienić, że budynek ten, jak i drukarnia były wybudowane za koszt środków zarobkowych gazet i czasopism, które tu się mieszczą. Czyli państwo w tym wypadku niczego tym redakcjom nie daruje, a tylko zwraca duży. Kolejny z rozgłosów radiowych i redakcji telewizji, które pretendują na prywatyzację zajmowanych lokali, powinni by o tym pamiętać.

Lucyna DOWDO

ABYŚMY PRZYCHODZILI NA ŚWIAT ZDROWI

Narada lekarzy w Ośrodku Genetyki Człowieka

Specjaliści Ośrodka Genetyki Człowieka zaprosili lekarzy z całej Litwy na naradę roboczą, której głównym celem była pomoc rodzinie, osobie w dążeniu do tego, aby jak najmniej było ludzi cierpiących na skutki wad wrodzonych, co przynosi wielkie szkody państwu i społeczeństwu.

Ośrodek Genetyki co roku przeprowadza ponad 67 tys. różnych badań.

W 1992 r. zapoczątkowano genetyczny rejestr chorób wrodzonych i dziedzicznych, w którym się gromadzi dane na ten temat. Tych danych potrzeba coraz więcej, gdyż inaczej nie sposób zanalizować istniejącego stanu. Narada została zorganizowana właśnie po to, aby poszczególnie instytucje mogły podzielić pracę (np. jeden z postulatów dotyczył odpowiedzialności przychodni

dziecięcych za pobieranie krwi u niemowląt), aby pracowały one z całą odpowiedzialnością i pomogły w uporządkowaniu systemu informacyjnego.

Genetycy zwrócili się do medyków, aby ci współpracowali, skierowywali rodziny na konsultacje do Centrum Genetyki, gdy są po temu wskazania.

Niniejsza narada robocza była prawdziwą konferencją naukową, ankietę uczestników pomogły w zrozumieniu sytuacji. Tylko jeden procent przesłuchanych ocenił swą wiedzę z genetyki jako bardzo dobrą, niemal wszyscy uczestnicy zyczyli kursu z dziedziny genetyki i uznali, że takie narady są potrzebne.

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 13 grudnia 1994 r. ustala następującą relację litów do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	Kirgizskie somy	0.3738
Angielskie funty sterlingi	6.2346	100 kazachskich tengów	7.4892
100 omaniskich drahm	0.9555	Łotewskie lity	7.2595
Australijskie dolary	3.0918	1000 złotych polskich	0.1645
Austriackie szylingi	0.3599	Moldawskie leje	0.3658
100 azerbejdżańskich manat	0.1143	Norweskie korony	0.5813
100 białoruskich rubli	0.4752	Holenderskie guldery	2.2623
Belgijskie franki	0.1233	Francuskie franki	0.7366
Czeskie korony	0.1414	100 rosyjskich rubli	0.1210
Duńskie korony	0.6468	Singapurskie dolary	0.8013
ECU	4.8350	Finijskie marki	2.7286
Estonijskie korony	0.3162	Szwedzkie korony	0.1658
100 hiszpańskich peset	3.0224	Szwajcarskie franki	0.5309
100 litów wileńskich	0.2441	1000 ukraińskich karbowanów	2.8994
100 japońskich jenów	3.9910	Uzbeckie sumy	0.3131
Kanadyjskie dolary	2.8886	100 węgierskich forintów	1.6500
		Niemieckie marki	2.5337

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4,00 lity za jeden USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4393	4573
Marka niemiecka	15076	15692
Dolar amerykański	23827	24799
Funt brytyjski	37171	38689
Frank szwajcarski	17789	18515



Gościnne występy

Lord Y. Menuhin znów bawił w Wilnie

Ubiegła niedziela była wielkim dniem w Filharmonii Narodowej. Do Wilna znów, już po raz trzeci, zawitał lord Yehudi Menuhin — legenda muzyki XX wieku, 78-letni, wciąż czynny

skrzypek, dyrygent i działacz społeczny. Pod batutą Maestro wystąpiła orkiestra symfoniczna z Anglii, Państwowy Chór z Kowna oraz soliści. Wykonane zostały dzieła kompo-

zytorów angielskich — Edwarda Elgara, Gustawa Holsta i Williama Waltona oraz w drugiej części — psalm G.F. Haendla „Dixit Dominus”.

Inf. w.

NA ZDJĘCIU: słynny muzyk po koncertach w Wilnie.

Fot. W. Gulewicz (ELTA)

Litwa jest jedynym państwem, na którego pomoc pokłada nadzieje Czechenia

(Dokończenie ze str. 1.)

Jeszcze uczestniczyli w inwazji nieoficjalnie. Czechenia będzie stawiała opór powszechny, może się przelać morze krwi, jednak Rosja nie zwycięży. To jest wojna okupacyjna przeciwko narodowi młotującemu pokój i dążącemu do niepodległości, która, zdaniem R. Ozolasa, może spowodować wojnę domową w samej Rosji. I rozpocząć się ona w Moskwie. Jej powodem stanie się konfrontacja władz ustawodawczej i wykonawczej. Borys Jecyn poczynił wiele usiłowań i w tym kierunku prawdopodobnie będzie podążał nadal. A później i prezydent Rosji może być usunięty, powiedział.

Litwa jest jedynym państwem, na którego pomoc pokłada nadzieje Czechenia, stwierdził poseł Ozolas. Członkowie grup parlamentarnych sejmów Czechenii i Litwy gotowi są pośredniczyć w zaprzestaniu wojny i pertraktacjach. Jednak ku temu potrzebne są odpowiednie pełnomocnictwa. Powinny się na nie zgodzić zarówno Rosja, jak i Czechenia. R. Ozolas powiedział, że zwrócono się do sejmowego Komitetu Spraw Zagranicznych o uzyskanie takich pełnomocnictw. Grupa parlamentarna zapołaowała również do prezydenta republiki Algirdasa Brazauskasa, aby zwrócił się do prezydenta Rosji Borysa Jecyna w sprawie powstrzymania inwazji wojennej i uznania niepodległości Czechenii. Możliwe, że kwestia pełnomocnictw skierowana zostanie do Zgromadzenia Baltyckiego.

Algirdas Patackas ubolewał, że oficjalne władze Litwy nie złożyły żadnego oświadczenia w sprawie Czechenii. Boją się one Rosji, wierzą w jej obietnice, chociaż są one wierutnym kłamstwem.

A. Brazauskas o sytuacji w Czechenii

Podczas tradycyjnego poniedziałkowego wywiadu dla Radia Litewskiego prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas oświadczył, że między Rosją i Czechenią konflikt rozwiązać można wyłącznie w drodze rozmów. Przytoczył on rosyjskie przysłowie, że nawet już pokój jest lepszy od dobrej wojny.

A. Brazauskas podkreślił, że Czechenia jest podmiotem Federacji Rosyjskiej. Krawie wydarzenia, powiedział on, mogą mieć wpływ na państwo rosyjskie i stabilność w nim. Jego zdaniem, nie zostały wykorzystane wszystkie możliwości uregulowania konfliktu.

Prezydent republiki poparł stanowisko przywódców państw zachodnich, którzy są zdania, że to, co dzieje się w Czechenii, jest sprawą wewnętrzną Rosji. Jednakże, zaznaczył Algirdas Brazauskas, konflikt powinien być uregulowany jak najniższą ceną, bez rozlewu krwi ludzkiej.

A. Brazauskas powiedział, że pragnie „żyć Czechenia i kierownictwu Rosji rozstrzygnięcia tej kwestii drogą pokojową”.

Powielanie pogłosek nie jest w naszym zwyczaju

(Dokończenie ze str. 1.)

dowiadujemy się, że prasy warszawskiej i ELTA, nie zaś z własnych źródeł, delikatnie mówiąc, Pani albo się głęboko myli albo też przecenia własne zasługi w tej dziedzinie, skoro uważa, że kogós z Polaków litewskich (oprócz wąskiej grupy

skłóconych ze sobą „działaczy”, o których poczynaniach Pani przeważnie donosi z Wilna do Warszawy) interesuje, czy Sienkiewicz i Maciejkiewicz rozmawiali z ambasadorem Litwy w Polsce o Brodawskim, czy o kimś innym.

Notabene, jeżeli już chodzi o dobre obyczaje, o czym Pani wspomina w swym liście, to życzyłbym, aby w przyszłości korzystając z publikacji „Kuriera” (a wydaje się, że jak dotychczas dla większości dziennikarzy z Polski z powodu braku znajomości języka litewskiego nasz dziennik jest jedynym z podstawowych źródeł informacji) Pani byłaby łaskawa powoływać się na źródła. Niestety, w jednej z ostatnich swoich korespondencji pt. „Wileński magiel” żywcem przytacza Pani fragment wydrukowanego w „Kurierze” artykułu posła na Sejm RL dr Medarda Czołota, zapominając chociażby wskazać, skąd pochodzi jego słowa.

Rozumiem, że jako korespondent solidnej polskiej gazety w Wilnie jest Pani dopiero pierwszy krok, toteż mam nadzieję, że z biegiem czasu pozna Pani rzeczywiste problemy Litwy i zamieszkałych tu Polaków, i nie ograniczy się do przekazywania do Warszawy wątpliwych pogłosek o naszym życiu.

Zbigniew BALCEWICZ

Rząd uwzględnił niektóre konstruktywne propozycje handlowców

Główne założenia polityki podatkowej nie ulegną zmianie

Rząd Republiki Litewskiej rozpowszechnił oświadczenie w sprawie żądań handlowców, poinformowało agencję ELTA Centrum Informacyjne Rządu.

Głosi ono, że w ostatnich miesiącach rząd powołał niejedną uchwałę w celu poprawy ściągania podatków, zapobiegania ukrywaniu dochodów, zaprowadzenia porządku w handlu. Chodziło o środki finansowe, by móc wesprzeć najbardziej dotknięte warstwy ludności. Te kroki wzbudziły niezadowolone poszczególnych przedsiębiorców, zwłaszcza handlowców.

Handlowcy stawiają kataryczne żądania odwołania bądź odroczenia instalowania aparatów kasowych, zmniejszenia opłat za handel napojami alkoholowymi, nieograniczenia marż na litewskie artykuły spożywcze, zmiany przepisów handlowych. Wygląda na to, że akcje te wiążą się z przedsięwzięciami rządu, mającymi właśnie na celu lepsze wyekwipowanie podatków, zaprowadzenia porządku w handlu.

Rząd, po otrzymaniu żądań handlowców, skrupulatnie je rozstrzyga. Niektóre konstruktywne propozycje już uwzględniono. 8 grudnia postanowiono udzielić małym przedsiębiorstwom kredytu podatkowego na nabycie aparatów kasowych. Zmienia się tryb wydawania patentów na założenie interesu. Dla niektórych przedsiębiorstw (przyjmujących od ludności opłaty za usługi komunalne i łączności, stołówkom szkolnym, kasom biletowym, zakładom pogrzebowym) oraz firmom, które nabyły patenty, zezwolono odroczyć zainstalowanie aparatów kasowych.

Największe brzemie podatkowe spoczywa na mieszkancach, którzy płacą VAT, akcyzę i podatek dochodowy od osób fizycznych. Rząd się opowiada za optymalnymi podatkami, które nie zaprzeczają przedsiębiorczości, a zarazem pozwolą nagromadzić w budżecie dostateczną ilość środków dla zaspokojenia podstawowych potrzeb społeczeństwa. Podatek dochodowy, płacony przez przedsiębiorców jest mniejszy niż w państwach ościennych.

Rząd oświadcza, że jego główne założenia w realizowaniu polityki podatkowej nie ulegną zmianie, a podjęte zasadnicze decyzje nie będą odwołane, głosi oświadczenie.

Wypadki i wpadki

Służba Informacyjna MSW RL podaje, że 9-11 grudnia br. w republiке dokonano 412 przestępstw, były w tym: 4 zabójstwa, 6 obrażeń ciała, 3 gwałty, 43 rabunki, 33 wybrki zośliwego chuligaństwa, 236 kradzieży mienia osobistego obywateli, 55-państwowego i spółek akcyjnych, 2 oszustwa. Zanołowano 30 awarii ruchu drogowego, w których zginęło 11 osób. Wydarzyło się 8 pożarów, w których 2 osoby poniosły śmierć.

Znaleziono zwłoki 15 denatów. Poszukuje się 10 zaginionych osób. Skradziono bądź uprowadzono 54 samochody, znaleziono 19. Poszukuje się 54 osoby podejrzane o popełnienie przestępstw.



W rejonie wileńskim wykryto i zatrzymano złodziei samochodów

W ubiegłym tygodniu funkcjonariusze policji kryminalnej rejonu wileńskiego zatrzymali 2 przestępcze bandy, które się zajmowały kradzieżą samochodów. Ostatnio materiały operacyjne, jak stwierdził komisarz policji kryminalnej rejonu wileńskiego Józef Stankiewicz, wykazały, że takich kradzieży dokonuje się grupowo, a ilość ich znacznie się zwiększyła. Zaufani informatorzy powiadomili policję, że w piątek wieczorem na terenie Pogir i Skojdziszek (rej. wileński) zaplanowane są 2 kradzieże. Funkcjonariusze, pilnie czuwający od kilku dni na tym terenie, zauważyli, że złodzieje kradną nieprzypadkowo samochody. „Obiekt” do kradzieży wybierał zawsza, dłuższy czas śledzą właściciela wozu.

W Pogirach w piątek o godz. 23 min. 30 do samochodu VAZ 1209 należącego do obywat. Rosji M. Szostaka samochodem VAZ-2106 podjechało 4 osobników. Jeden z nich wysiadł z samochodu i podszedł bliżej do „obiekta” kradzieży. Zapalił papierosa, sprawdził, czy wóz nie jest podłączony do sygnalizacji. Kilka razy kopnął nogą samochód. Sygnalizacja nie zadziałała. Następnie osobnik zaczął wyłamywać drzwiczki wozu. W tej właśnie chwili z ukrycia wyskoczyli uzbrojeni policjanci i zatrzymali wszystkich 4 złodziei. Są to: Jurij Stankiewicz (ur. 1974 r.), Petras Gumbis (ur. 1967 r.) Oleg Kłopow, (ur. 1963 r.), Vytautas Pavasars (ur. 1972 r.). Wszyscy są mieszkańcami Pogir. Jeden z nich był już wcześniej karany za kradzież.

Po uchwyceniu 10 min. w Skojdziszkach również zostali zdeponowani złodzieje, którzy próbowali skraść inny samochód. Są to: Jan Widuto (ur. 1969 r.) i Jonas Kluciewicz (ur. 1969 r.). Obaj mieszkają w Wilnie. Tym razem poszkodowanym jest N. Jurij Stankiewicz, który dosyć często samochodem VAZ-2109 przyjeżdżał z Wilna do Skojdziszek do swej znajomej. Złodzieje śledzili go kilka wieczorów. W dniu kradzieży Jan Widuto, Jonas Kluciewicz i Andrius Sventionis przyjechali na miejsce przestępstwa wozem audi — 100. Po wyłamaniu drzwiczek, jeden z nich wszedł do salonu i próbował uruchomić silnik. Dwóch złodziei schwytano na miejscu przestępstwa, trzeciemu — A. Sventionisowi udało się zbiec.

Przypuszcza się, że 2 te bandy mają ze sobą powiązanie i na pewno skradli wcześniej niejedną wóz. Śledztwo to wykaże.

* 9 grudnia br. funkcjonariusze policji kryminalnej rejonu wileńskiego zatrzymali ob. Białorusi D. (ur. 1968 r.), który 30 listopada br. ze spółki akcyjnej „Nemenčine” skradł komputer, fax, 16 tys. litów i 2 tys. DM.

* 9 grudnia o godz. 12 w swym domu w Czarnym Borze (rej. wileński) S. Błazuk (ur. 1961 r.) przebił sobie nożem pierś. W drodze do szpitala zmarł.

Nieudana próba — przemytu narkotyków

9 grudnia w nocy w Wilnie na ul. Didlaukio funkcjonariusze miejskiej policji zatrzymali wóz mazda — 323, przy którego kierowcy znajdował się ob. Azerbejdżan F. Abdulajew. Pasażerowie samochodu: E. Alijew i N. Aszerow — obaj ob. Azerbejdżan — oraz ob. Ukrainy M. Abasow wzięli w samochodzie słomę podobną do substancji narkotycznych. Wszyscy 4 są zatrzymani i znajdują się w areszcie. Prowadzi się dochódzenie wstępne.

Zatrzymano z podejrzenia o łamanie przepisów celnych

8 grudnia o godz. 8 na 21 km drogi Dziewieniszki-Solechniki (rej. solechnicki) policjanci zatrzymali samochód KamAZ-5320 prowadzony przez ob. Białorusi L. Dobrowolskiego, który wioził na Litwę 10 ton cukru.

Krasky drogowe i pożary

* 10 grudnia br. o godz. 16 min. 50 na 30 km drogi Wilno-Kłajpeda (rej. trocki) samochód opel ascona prowadzony przez R. Medelisa (ur. 1945 r.) potrafił T. Andrijevskiego (ur. 1967 r.), który w szpitalu z powodu obrażeń ciała zmarł.

* 11 grudnia o godz. 17 min. 25 w Wilnie na bazarze Garlinai wóz VAZ-2108, przy którego kierowcy siedział G. Sabinas (ur. 1975 r.) potrafił śmiertelnie mężczyźnie nieustalonej tożsamości w wieku około 50 lat.

* 9 grudnia o godz. 7 we wsi Rynydzi (rej. solechnicki) wybuchł pożar w domu E.A. Rogelisa. W dymie pożaru uduł się właściciel domu. Przypuszcza się, że przyczyną pożaru był uszkodzony niedopadek.

Kolejną kradzież przewodów elektrycznych

8 grudnia we wsiach rejonu solechnickiego: Dainowa, Kamionka, Daksnie, Pobarce skradziono 8 km przewodów elektrycznych. Straty szacuje się na 8420 litów.

Napad rabunkowy na kasjera kantoru wymiany walut

10 grudnia br. o godz. 14.00 w Kownie na klatce schodowej domu nr 52 przy ul. Krevės 2 zamaskowanych na pasników napadło na kasjera-kontrolera kantoru wymiany walut banku „Komercinis ir kreditinis bankas” R. Antkasa. Kajtankami przymocowali go do kaloryferów i odebrali 6 tys. litów, aparat do sprawdzania waluty, 1200 dolarów, 405 DM, dokumenty i kalkulator do liczenia należące do banku, a także 120 litów należące do R. Antkasa.

Przygotowała Leonarda JURGIELEWICZ

Rosja

Interwencja zbrojna Rosji w Czeczenii

W niedzielę o świcie oddziały rosyjskich wojsk — podległe ministerstwu obrony i ministerstwu spraw wewnętrznych — wkroczyły na terytorium Republiki Czeczeńskiej. Ich zadaniem — jak określiła służba prasowa rządu Rosji — jest "rozbrojenie nielegalnych formacji zbrojnych na terytorium Czeczenii i przywrócenie w republice ładu konstytucyjnego".

Wkroczenie wojsk powinno zapobiec wojnie domowej

Służba prasowa prezydenta Rosji rozpowszechniła w niedzielę wieczorem oświadczenie Borysa Jelicyna, w którym stwierdza się m.in., że wkroczenie wojsk miało na celu zapobieżenie w Czeczenii wojnie domowej, która przekształciłaby możliwość politycznego rozwiązania kryzysu. Jelicyn zobowiązał rząd i ministrów, odpowiedzialnych za przeprowadzenie operacji w Czeczenii, do nieużywania siły wobec ludności cywilnej, unikania przelewów krwi i naruszania praw człowieka.

Lider frakcji "Jabłoko" w Dumie Państwowej Rosji Grigorij Jawlinski ocenił oświadczenie prezydenta jako nie znaczący tekst, nie mający realnego związku z tym, co dzieje się w Czeczenii.

Prezydent Dudajew zagwarantował, że czeczeńscy bojownicy nie będą strzelać pierwszy do wojsk rosyjskich i zwrócił się do strony rosyjskiej z propozycją, aby przed rozpoczęciem rozmów rosyjscy żołnierze nie otwierali ognia.

Moskwa rzuciła do Czeczenii 3 dywizje

Siłły użyte przez Rosję w operacji czeczeńskiej ocenia się na trzy dywizje. Głównie ugrupowanie rosyjskich wojsk wkroczyło na terytorium Czeczenii z północnego zachodu, z rejonu Mazdoka w Północnej Osetii, gdzie znajduje się sztab rosyjskich wojsk. W skład "północnego" ugrupowania (5-7 tys. żołnierzy) wchodzi wojska wewnętrzne, podległe MSW Rosji oraz pododdziały dwóch elitarnych dywizji powietrzno-desantowych — 76 (pskowskiej) i 107 (tulskiej).

Po drodze dochodziło do sporadycznych incydentów

Ponieważ trasa od granicy osetyjsko-czeczeńskiej przez Znamienkoje i Tolstoj-Jurt przebiega przez rejon, w większości kontrolowane przez oddziały opozycyjnej Rady Tymczasowej, kolumny

na rosyjskich wojsk bez większych przeszkód dotarła do miejscowości Kał-Jurt (15 km na północ od Groznego). Po drodze dochodziło do sporadycznych incydentów między rosyjskimi wojskami a oddziałami opozycji, wynikających — jak twierdzi służba prasowa rosyjskiego rządu — z zamieszania i braku właściwej koordynacji. W rezultacie tych "incydentów" co najmniej 11 Czeczeńców zostało rannych.

W starciach z uzbrojonymi Ingusami zginęli ludzie

Druga kolumna rosyjskich wojsk (131 brygada zmierzająca do 21 brygady stawropolskiej), wkraczająca od zachodu, z rejonu Władykaukaz-Biesłan, napotkała blokadę uzbrojonych grup ludności inguskiej w rejonie miejscowości Barsuki (30 km od granicy z Czeczenią). Według agencji "Interfax", w starciach, do których doszło w rejonie Barsuki, spalono kilka wozów pancernych rosyjskich wojsk. Przedstawiciel administracji prezydenta Ingusji Rusłan Auszewa poinformował, że w starciach ze strony inguskiej zginęło 4 osoby, a 13 odniosło rany postrzałowe. Wśród poległych jest minister zdrowia republiki Tamerlan Gorczachanow.

Rosyjskie wojska przełamały blokadę w Ingusji i wznowiły marsz na trasie Nazran-Groznego. Na granicy ingusko-czeczeńskiej w miejscowości Asinska czeczeńscy ochotnicy i oddziały Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego Czeczenii przygotowują się do obrony, tarasując szosę i umacniając stanowiska obronne.

Trzecie, "wschodnie" ugrupowanie (19 brygada zmotywowana) zajęło stanowiska wzdłuż całej granicy dagestańsko-czeczeńskiej, ale nie podjęło marszu w głąb terytorium Czeczenii. Według niepotwierdzonych informacji, oddziały rosyjskich wojsk wkroczyły także z północy, zajmując Gora-gorek i Czerweni (30 km na północ od stolicy Czeczenii).

Rosja chce zmusić Dudajewa do rozmów

Otoczenie Groznego szczelnym



pięściennymi silnymi zgrupowaniami rosyjskich wojsk bez podejmowania próby zdobycia miasta frontalnymi atakami wskazywałyby, że Rosja chce zmusić Dudajewa do rozmów i przyjęcia poddyktowanych przez siebie warunków: rozbrojenie oddziałów zbrojnych i uznanie zwierzchnictwa Moskwy. — Moskwa będzie prowadziła rozmowy, zajmując twarde, zdecydowane stanowisko — powiedział W.Siergiejew.

Wyniki tej wojny są przesądzone

Rezultat ewentualnego starcia zbrojnego między siłami prezydenta Dudajewa i wojskami rosyjskimi jest z góry przesądzony (ogólna liczba wojsk rosyjskich skoncentrowanych wokół Czeczenii wynosiła ok. 35 tys. żołnierzy, podczas gdy siły Dudajewa ocenia się na ok. 12 tys., z czego przeskłone oddziały liczą do 3 tys. ludzi). Mimo to demokraci w Rosji obawiają się, że wydarzenia w Czeczenii mogą przerosnąć w wojnę kaukaską. — Mam nadzieję, że wydarzenia w Czeczenii nie będą przerosnąć w wojnę kaukaską, która wciągnie Rosję na kilka dziesiątych lat w krwawy konflikt — powiedział G.Jawlinski.

Deputowani frakcji demokratycznych w Dumie zwołali w niedzielę

wieczorem wiec w centrum Moskwy, protestując przeciwko użyciu siły militarnej w Czeczenii. Lider Demokratycznego Wyboru Rosji Jegor Gajdar powiedział podczas wiecu, że ewentualny szturm Groznego zakończy się nieuchronnymi masowymi ofiarami i przelewem krwi, co będzie oznaczało krach rosyjskiej demokracji. — Rosyjska demokracja nie przeżyje krwawych wydarzeń w Czeczenii. W ślad za Czeczenią reżim polityczny zostanie ustanowiony w całej Rosji — uważa Gajdar.

Przewodniczący Komitetu Dumy ds. obrony Siergiej Juszenkow (frakcja Wybor Rosji) oskarżył federalne władze wykonawcze Rosji i prezydenta Jelicyna o próbę sprowokowania wojny na Kaukazie i zażądał dymisji ministrów obrony i spraw wewnętrznych — Graczoja i Jierina, szefa Federalnej Służby Kontrowersji — Stiepaszyna i sekretarza Rady Bezpieczeństwa — Łobowa.

Ze stanowiskiem swoich kolegów z partii nie zgadza się minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozierow, który twierdzi, że demokracja nie jest równoznaczna z brakiem władzy i stanowczości. Kozierow, dystansując się od Juszenkowi i Gajdara, oświadczył, że występuje z frakcji Demokratyczny Wybor Rosji.

Wydarzenia w Czeczenii stały się sprawdzianem i katalizatorem podziałów w rosyjskim kierownictwie politycznym. Linia podziałów przebiega przy tym nie między poszczególnymi ugrupowaniami, frakcjami i organami władzy, lecz między zwolennikami demokratycznego stylu sprawowania władzy, opowiadającymi się za dialogiem i kompromisem, jako jedynym sposobem uprawiania polityki, a politykami skłaniającymi się do stosowania w sytuacjach kryzysowych siły i rządów autorytarnych.

Grupa 47 rosyjskich żołnierzy i oficerów trafiła do czeczeńskiej niewoli na pograniczu z Dagestanem — poinformował wiceprezydent Czeczenii Zeinichan Jandarbijew.

Rosyjscy wojskowi, wśród których jest jeden pułkownik i dwaj podpułkownicy, zostali wzięci do niewoli przez miejscową uzbrojoną ludność, kiedy wkraczająca do Czeczenii ze wschodu kolumna rosyjskich wojsk została zablokowana po przekroczeniu granicy.

NA ZDJĘCIU: wojska Dudajewa w okopach na przedmieściach Groznego. Fot. EPA-ELTA

W Brytania

Zmarł gen. Stanisław Maczek

W Edynburgu w wieku 102 lat zmarł w niedzielę rano generał broni Stanisław Maczek, jeden z tych sławnych i szczęśliwych żołnierzy, którzy nigdy nie ponieśli klęski na polu bitwy. Od kilku lat przebywał w domu opieki pod stałym nadzorem lekarzy. Znamy głównie z dowodzenia Pierwszą Dywizją Pancerną, która odegrała kluczową rolę w bitwie pod Falaise w sierpniu 1944 r. i z wyzwolenia Bredy, od wielu lat mieszkał w Edynburgu, stolicy Szkocji, gdzie w 1942 r. tworzono Pierwszą Brygadę Pancerną.



Po wojnie generał Maczek podzielił los licznych dowódców Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, których ówczesne władze PRL pozbawiły obywatelstwa polskiego. Maczka — zwycięskiego generała, którego dywizja przyjmowała kapitulację hitlerowskiej marynarki wojennej w Wilhelmshaven, bardzo dotknęła ta sytuacja, tym bardziej, że jej autorzy nie mieli prawa wypowiadać się w imieniu Polski.

Urodzony 31 marca 1892 r. w Szczerboku pod Łowem w ówczesnym zaborze austriackim, Maczek studiował filologię i filologię polską we Lwowie, lecz pierwsze szkolenie wojskowe otrzymał od "Strzelców". Od 1918 r. aż do demobilizacji w 1947 r. Maczek nie zdejmował mundur wojskowego. W wojnie 1920 r. dowodził baonem szturmowym I Dywizji Jazdy. W okresie międzywojnia, uznany za oficera rokującego duże nadzieje, Maczek po-

wołany został do Wyższej Szkoły Wojskowej. W 1929 r. objął dowództwo 81 pułku piechoty, lecz już wcześniej myślał o stworzeniu polskiej broni pancernej, rozumiejąc, że musi ona odegrać istotną rolę w przyszłej wojnie.

W 1938 r. pułkownik Maczek zostaje dowódcą pierwszej polskiej jednostki zmotywowanej — 10 Brygady Kawalerii, z którą podczas kampanii wrześniowej walczył na południowym odcinku frontu. W nieustannych walkach, lecz nigdy nie rozbity, oddział Maczka wycofał się na Węgry z bronią, sprzętem i sztandarami. Maczek zostaje awansowany na generała brygady i odznaczony Krzyżem Złotym Orderu Virtuti Militari.

Już w październiku 1939 r. Maczek melduje się generałowi Sikorskiemu we Francji, szkoli "pancerniaków" w znanym obozie w Coetquidan, walczy w niepomyślnej kampanii francuskiej,

zaś po upadku Francji i ewakuacji do W. Brytanii otwiera 10 brygadę Kawalerii Zmotywowanej. Realizując wreszcie swój upragniony cel w 1942 r., kiedy Naczelny Wódz, gen. Sikorski powierza mu dowództwo tworzonej Pierwszej Dywizji Pancerniej.

Po intensywnym szkoleniu w Szkocji, dywizja ta — w składzie Pierwszej Armii Kanadyjskiej — rusza na nowo otwarty front zachodni. Na normandzkich plażach ląduje 31 lipca — w przeddzień wybuchu Powstania Warszawskiego. Dywizja, choć w bojach ponosi ciężkie straty, kontynuuje zwycięski marsz poprzez północną Francję, Belgię, Holandię aż po wielką bazę niemieckiej marynarki wojennej w Wilhelmshaven. Wcześniej w ścisłociwiennej zaciętej bitwie pod Falaise-Chambois, dywizja Maczka bierze na siebie ciężar uderzenia dwóch niemieckich korpusów pancernych SS, które usiłują przebić się z okrzężenia.

Dywizja Maczka wyzwoliła nie małe miast i wioski we Francji, gdzie kilka ulic nazwano imieniem Pierwszej Dywizji. To samo dotyczy Belgii, gdzie dywizja wzięta m.in. Ypres i Thielth. Holendrzy do dziś przechodzą wdzięczną pamięć o "Maczkis", wyzwolicie-lach Bredy, jak mógł się o tym przekonać prezydent Lech Wałęsa podczas niedawnej tam wizyty.

W 1961 r. generał opublikował w Londynie książkę "Od podwojów do czołga — wspomnienia wojenne 1918-

1945". Maczek rzadko zabierał głos publicznie. Jednak w 1982 r. tuż po wprowadzeniu stanu wojennego w

Polsce zwrócił się z apelem do wojska, by nie uczestniczyło w tłumieniu wy-stąpienia.

Norwegia

Wręczenie pokojowych nagród Nobla



W sobotę wieczorem w salonie honorowym ratusza w Oslo wręczono pokojowe nagrody Nobla tegorocznym laureatom — przywódcy Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jaserowi Arafatowi, premierowi Izraela Itchakowi Rabinowi i izraelskiemu ministrowi spraw zagranicznych Szimonowi Peresowi. Przyznano im za "wybitny wkład w proces przywracania pokoju na Bliskim Wschodzie". Laureaci otrzymali medale i dyplomy z rąk przewodniczącego norweskiego komitetu, Pettera Sejerstada.

NA ZDJĘCIU: podczas ceremonii wręczenia nagrody Nobla w Oslo. Fot. EPA-ELTA

Wałęsa nie poluje na parlament

Zdaniem wiceszefa Kancelarii Prezydenta Lecha Falandysz, "prezydent nie poluje na parlament". Wniosek Lecha Wałęsy zaskarżający do Trybunału Konstytucyjnego ustawę podatkową ma na celu wyjaśnienie czy "nie uderza ona w podstawowe zasady państwa prawa", a w szczególności w "zasadę pewności i zaufania obywateli do systemu prawnego".

Falandysz odczytał też uzasadnienie koficzenie wniosku prezydenta: "Ustawodawca praktyka zawieszania, w tzw. ustawach obojętnościowych, obowiązujących norm i regul, wedle których obywatele mają prawo — w zaufaniu do państwa prawnego — układać swoje sprawy nie jest w tym

przypadku odosobniona; dotyczyła ona zarówno podatków jak i wynagrodzeń. Wyrażam nadzieję, że na tle przedłożonego wniosku, TK sformułuje dla ustawodawcy dalsze, szczegółowe warunki takiego stanowienia prawa, które przyczynią się do ukształtowania zaufania obywateli do

instytucji demokratycznego państwa prawa".

Wiceszef KP mówił, że — wbrew opinii polityków koalicji — prezydent "nie poluje na parlament". "Nie jestem specjalistą od łowieckiej terminologii — myślę, że to jest znaczna przesada... W ogóle chcę zapewnić, że nie ma czegoś takiego jak zamiar, czy akcja pana prezydenta zmierzająca do rozwiązania parlamentu z tej prostej przyczyny, że takiej akcji nie da się zaplanować" — wyjaśniał Falandysz, dodając, że "wprawdzie takiej akcji prezydentowi jest nieuzasadnione".

Rada UW nie chce Forum Demokratycznego

Rada Krajowa Unii Wolności postanowiła w niedzielę nie wyrażać zgody na działalność Forum Demokratycznego "w jego obecnym kształcie". Większość członków Rady uznała, że Forum — to frakcja, a twórcza frakcja zakazuje statut UW. Za taką decyzją, podjętą na wniosek Przewodniczącego partii, głosowało 45 członków Rady, 32 było przeciw, a 5 wstrzymało się od głosu.

Nie poddano już zatem pod głosowanie wniosków nie tak radykalnych, np. propozycji popartej m.in. przez Bronisławę Geremek, Jacka Kuronia i Henryka Wujca, by Forum powstrzymało się od działalności do czasu ustalenia takich zasad jego działania, które nie będą stanowiły zagrożenia dla jednolitości UW. W opinii autorów tej propozycji, zakaz działalności Forum nie przybliży rozwiązania problemów partii.

Lider UW Tadeusz Mazowiecki zarzucił działaczom Forum, że powołują frakcję, która w dodatku "zapowiada gotowość utworzenia innej

partii", co kwestionują podstawowe zadanie Unii, jakim jest budowa alternatywy wobec obecnego układu rządzącego, że krytykują partię zewnątrz, za pośrednictwem prasy, a nie wewnątrz UW.

Andrzej Gąbrel zapewnił w imieniu Forum, że nie jest to przyczółek innej partii, ani ruch na rzecz koalicji z inną partią, w szczególności z SLD, że nie jest to też komitet na rzecz wyboru Kuronia na prezydenta i że Forum nie dąży do rozłamów w UW.

W dyskusji Rada podzieliła się na zwolenników i przeciwników natychmiastowej delegacji Forum, choć

niewiele było obrońców tej struktury w dotychczasowym kształcie. Ostro krytykowany zwłaszcza kilka wywiadów udzielonych ostatnio przez działaczy Forum, m.in. przez Władysława Frasyniuka, który znał Mazowieckiego za główny problem Unii. Frasyniuk przeprosił "za stylistykę i niektóre wyrażenia", ale za sprawę najważniejszą uznał dyskusję nie o objaw, ale o przyczynę, kryzys przywództwa w UW i kłopotów z wewnętrznej komunikacją.

Padł nawet wniosek, by powstrzymać się od udzielania prasie wywiadów dotyczących spraw wewnętrznych Unii. Replikował Geremek: "udzielać wywiadów, ale mądrych".

Natomiast Kuron ostrzegł, że każda decyzja Rady podjęta obecnie w sprawie Forum jest decyzją o rozbiu partii.

Prawo

Nowicki: zagrożenia dla praw człowieka w Polsce

Próby ograniczania wolności słowa, słabość wymiaru sprawiedliwości i niedostatek systemu opieki medycznej to, zdaniem Marka Nowickiego z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, niektóre z zagrożeń dla praw człowieka w Polsce.

Wolność słowa jest instrumentem ochrony innych praw wolności

Twierdzi on, że problemem wszystkich państw postkomunistycznych jest proces ponownego — po przemianach demokratycznych — ograniczania wolności słowa i swobód dziennikarskich przez władzę publiczną. W Polsce były to m.in. próby przyjęcia restrykcyjnych ustaw o tajemnicy służbowej i państwowej, stosowanie przepisów o tajemnicy sędziowskiej przeciwko dziennikarzom. Jest to tym niebezpieczniejsze, że wolność słowa jest również instrumentem ochrony innych praw i wolności — podkreślił Nowicki.

Ochronie podlega dobre imię tylko — sądów

Ponawiane są także próby stosowania przepisów prawnych powstałych w okresie komunistycznym. "Takie przepisy, jak 176 artykuł Kodeksu Karnego, mówiący, że kto łży, wyszydza i poniża najwyższe władze państwowe,

podlega karze więzienia, w cywilizowanym państwie w ogóle nie mogą istnieć jako przepis prawa karnego" — powiedział Nowicki. Dodał, że w systemach zachodnich dobre imię polityka jest chronione słabiej, niż tzw. normalnego obywatela, a norma europejska mówi, że ochronie podlega dobre imię tylko jednej instytucji — sądów.

Zagrożenie dla praw człowieka Nowicki upatruje także w słabości systemu polskiego sądownictwa, mimo — jego zdaniem — dobrych sędziów. Niedofinansowanie i zła organizacja sądownictwa są przyczynami m.in. przeciągania się spraw, co narusza prawo do szybkiego procesu.

Prawo do godności jest naruszane w polskim systemie medycznym

Polskie prawo jest także sprzeczne w niektórych punktach z Europejską Konwencją Praw Człowieka — uważa Nowicki. W myśl polskich przepisów np. o pobawieniu wolności decyduje w Polsce prokurator, zależny od ministra

sprawiedliwości, a nie niezawisły sędzia lub urzędnik sądowy. Prawa człowieka — w tym jedno z najważniejszych — prawo do godności — naruszane są w polskim systemie medycznym. Niewiele praw pacjenta ma gwarancje ustawowe — a nawet te, które istnieją (np. prawo do informacji i wyrażania tzw. świadomej zgody na leczenie) nie zawsze są realizowane.

Nie można pozwolić na pełną swobodę państwa w postępowaniu z jego obywatelami

Zagrożenie dla praw człowieka to nie tylko problem krajów postkomunistycznych. Najścisłejsze ruchy obrony praw człowieka działają w USA i na Zachodzie Europy — stwierdził Nowicki. Dodał, że pierwszym dokumentem prawa międzynarodowego w dziedzinie praw człowieka była Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, przyjęta przez ONZ 10 grudnia 1948 roku. Deklaracja była wynikiem doświadczeń fałszu i II wojny światowej, które pokazały społeczności międzynarodowej, że nie można pozwolić na pełną swobodę państw w postępowaniu z ich obywatelami.

automatów ułatwiających drobne zakupy. Gdyby operacja denominacji została przełożona na kolejny termin, dla zapewnienia płynności obiegu gotówkowego Narodowy Bank Polski musiałby zamówić w Państwowym Wytwórni Papierów Wartościowych ok. 300 mln dotychczasowych banknotów. Koszt tego przedsięwzięcia wyniósłby ok. 650 mln zł.

Nie są to jednak wszystkie koszty ewentualnego opóźnienia denominacji. Trzeba przypomnieć, że w myśl postanowień ustawy z grudnia 1989 r. o zmianie Konstytucji wprowadzenie denominacji później niż 1 stycznia 1995 r. wpłynęłoby na zwiększenie kosztów produkcji znaków pieniężnych. Artykuł 4.1 tej ustawy dopuszcza bowiem emitowanie znaków zawierających napis "Polska Rzeczpospolita Ludowa" i godło, czyli orzeł bez korony nie dłuższy niż do końca 1995 r. Oznacza to, że po tym terminie NBP mógłby kierować do obiegu jedynie banknoty z aktualną nazwą państwa i godłem. W ciągu 1995 r. należałoby przygotować zmianę opisywaną stałorocznym z produkcji 6 nominalów od 50 zł do 10 tys. zł. Koszt tej operacji, wraz z produkcją 150 mln

Korzyści z denominacji złotego

Operacja denominacji złotego planowana była już od kilku lat. W 1989 r. przygotowany nawet w Niemczech nowa emisja banknotów z serii "Miasta polskie", która jednak, po kilku latach zalegania w magazynach, zastarzała się technicznie i została skierowana na złom. Wprowadzenie w życie ustawy o denominacji złotego, przyjętej w lipcu br., przysporzy gospodarce wiele korzyści — zapewniała w Sejmie prezes Narodowego Banku Polskiego Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Podstawowa korzyść to uproszczenie i uporządkowanie obiegu pieniężnego. Nowe banknoty o 5 nominalach (10, 20, 50, 100 i 200 zł) zastąpią 16 dotychczasowych nominalów. W miejsce banknotów o niższych nominalach zostaną wprowadzone monety, których koszt produkcji stanowi 15-20 proc. wartości wytworzenia banknotów. Ponadto trwałoby bilans jest wielokrotnie wyższa niż pieniądzy papierowych. Wprowadzenie bilioru powinno dodatkowo spowodować renesans różnego typu

zaktualizowanych nominalów, pociągających wydatki przekraczające 100 mln zł.

W sumie, jedynie koszty emisyjne, wynikające z opóźnienia denominacji przekroczyłyby 750 mln zł. Warto przypomnieć, że nakłady na emisję nowych banknotów z serii "Władcy polscy", której pierwszą partię przygotowała brytyjska firma Thomas De La Rue and Company Limited, wyniosły ok. 500 mln zł. Zakłada się, że po zakończeniu modernizacji Państwowego Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie podejmie produkcję banknotów nowej emisji na licencji brytyjskiej.

Kultura

Laureaci III Konkursu Recytatorskiego "Kresy'94"

Przynajmniej nagród i wyróżnień zakończył się w Białymstoku finał III Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Zagranicy "Kresy'94". Wzięło w nim udział 26 wykonawców z Białorusi, Litwy, Rosji, Ukrainy oraz — po raz pierwszy — Polacy z Łotwy i Zaozla. W opinii jury poziom interpretacji był wysoki.

Grand Prix zdobyła Marta Tajner ze Lwowa. Nagrodę za najlepszą interpretację utworu Adama Mickiewicza przyznano Joannie Jaznacz z Litwy. Publiczności najbardziej podobal się występ Agaty Urbanowicz z Wilna.

Uczestnicy prezentowali dwa utwory, w tym — obowiązkowo — jeden Mickiewicza. Wybiernie pożyły z dorobku kilkunastu polskich autorów, m.in. Norwida, Słowackiego, Różewicza, Tuwima, Wierzyńskiego i Mrózka.

W eliminacjach środowiskowych, szkolnych i miejskich, które odbyły się w poszczególnych krajach, wzięło udział łącznie ponad tys. uczestników. Do Białegostoku przyjechali laureaci tych konkursów.

W 1998 r., kiedy przypadnie 200-lecie urodzin Adama Mickiewicza, organizatorzy — Towarzystwo Kultury Teatralnej, Oddział Podlaski Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" oraz Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku — planują zakończenie konkursu w Nowogrodzie, lub zmianę jego formuły.

Wojsko

Gen. Misztal zakończył służbę w Syrii

Gen. dyw. Roman Misztal zakończył w grudniu służbę na stanowisku dowódcy sił pokojowych ONZ w Syrii i wróci w najbliższych dniach do Polski. Gen. Misztal był pierwszym, i jak na razie jedynym Polakiem, któremu Narody Zjednoczone powierzyły tak znaczącą i odpowiedzialną funkcję. Zastąpi go generał armii holenderskiej.

Siły pokojowe ONZ w Syrii (UNDOF) powołano 20 lat temu. "Błękitne helmy" czuwają nad zawieszeniem broni i przestrzeganiem porozumienia pokojowego między Syrią a Izraelem. Polskie oddziały początkowo odpowiadały za dostawę wody i paliwa dla żołnierzy ONZ. Kiedy Finowie wycofali swój kontyngent ze struktury UNDOF, żołnierze z Polski i Austrii przejęli zadania o charakterze operacyjnym m.in. patrolując teren i utrzymując łączność z obywatelami stronami. W ramach kontyngentów funkcjonują także grupy szybkiego reagowania, które są wysyłane w teren, jeśli ktoś przekroczy granicę strefy buforowej.

Gen. Misztal objął stanowisko dowódcy sił ONZ na Wzgórzu Golan we wrześniu 1991 r. Tam podjął działania zmierzające do restrukturyzacji kontyngentów z myślą o zmniejszeniu nakładów finansowych i materialnych bez uszczerbku dla gotowości bojowej wojsk. Wcześniej, w czasie ponad 40-letniej służby wojskowej, był m.in. attaché wojskowym w Kanadzie, pełnił także funkcję szefa wywiadu wojskowego oraz zajmował kierownicze stanowiska w Sztabie Generalnym WP.

Martyrologia

Uroczystości w 80 rocznicę bitwy pod Limanową

W dniach 8-12 grudnia 1914 r. pod Limanową toczyła się krwawa bitwa o wzgórze Jabloniec, w której starły się wojska austro-węgierskie i rosyjskie. W walkach brali udział legionści Józefa Piłsudskiego. 11 km. na cmentarzu wojennym na Jabłońcu odbyła się rocznicowa uroczystość.

Kwiaty na grobach żołnierzy różnych narodowości składali także dyplomaci Austrii, Niemiec i Węgier. "Jest to miejsce pojedynania" — powiedział na cmentarzu ambasador Węgier, Akos Engelmayr. Nie przybyli przedstawiciele Rosji, choć gospodarze Limanowej wystosowali zaproszenie.

W intencji poległych żołnierzy została odprawiona msza św. w limanowskiej bazylice Matki Boskiej Bolesnej.

Na domu, który był kwatery Józefa Piłsudskiego odsłonięto tablicę pamiątkową.

Monarchia

Monarchiści obdzilieli się orderami i tytułami

W Sosnowcu obradował Zjazd Polskiego Ruchu Monarchistycznego. Uczestnicy obdzilieli się orderami i tytułami arystokratycznymi.

Leszkowi Wierchowskiemu — księciu regentowi PRM — przyznano tytuł kawalera pierwszej klasy Orderu św. Stanisława. Te same ordery, ale niższych klas, otrzymali dwaj jego najbliżsi współpracownicy. "Zgodnie z wolą króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, który order ten ustanowił, takich kawalerów może być na świecie tylko 500; ksiądz Leszek jest 153" — powiedział wręczając odznaczenie w imieniu Wielkiej Kapituły Jerzy Henryk Stella Korwin Ślubowski.

Tytułów arystokratycznych rozdzielono aż 30. Najwyższą godnością — dziedzicznym tytuł margrabiowski — uhonorowano, "za czyny wojenne i zasługi w krzewieniu idei monarchizmu", Henryka Leopolda Jerzego Kalinowskiego z Warszawy.

Gospodarka

nia 1989 r. o zmianie Konstytucji wprowadzenie denominacji później niż 1 stycznia 1995 r. wpłynęłoby na zwiększenie kosztów produkcji znaków pieniężnych. Artykuł 4.1 tej ustawy dopuszcza bowiem emitowanie znaków zawierających napis "Polska Rzeczpospolita Ludowa" i godło, czyli orzeł bez korony nie dłuższy niż do końca 1995 r. Oznacza to, że po tym terminie NBP mógłby kierować do obiegu jedynie banknoty z aktualną nazwą państwa i godłem. W ciągu 1995 r. należałoby przygotować zmianę opisywaną stałorocznym z produkcji 6 nominalów od 50 zł do 10 tys. zł. Koszt tej operacji, wraz z produkcją 150 mln

zaktualizowanych nominalów, pociągających wydatki przekraczające 100 mln zł.

W sumie, jedynie koszty emisyjne, wynikające z opóźnienia denominacji przekroczyłyby 750 mln zł. Warto przypomnieć, że nakłady na emisję nowych banknotów z serii "Władcy polscy", której pierwszą partię przygotowała brytyjska firma Thomas De La Rue and Company Limited, wyniosły ok. 500 mln zł. Zakłada się, że po zakończeniu modernizacji Państwowego Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie podejmie produkcję banknotów nowej emisji na licencji brytyjskiej.

ŚWIECIAŃSKIE SPOTKANIA PRZEDSTAWICIELI SEJMU I RZĄDU Z LUDNOŚCIĄ

Ludzie prosili nie o ryby, lecz o wędki

Jak już informowaliśmy, w ubiegły piątek w rejonie świeciańskim gościł premier Litwy Adolfas Šleževičius, przewodniczący Sejmu RL Česlovas Juršėnas, wiceprzewodniczący frakcji DPPL Justinas Karosas, poseł na Sejm RL Evertistas Raiškus, minister rolnictwa Vytautas Einoris, minister opieki społecznej i pracy Mindaugas Mikailis i inni.

W samorządzie rejonu od wczesnego rana zebrało się dużo interesantów.

Na przyjęcie czekała także grupa byłych pracowników podbrodzkiego zakładu "Modulis", który niedawno spłajował.

— Z jakimi kłopotami przyjeżdżacie do Świeciań? — zapytaliśmy. — Największy problem, jak m.in. niedawno pisał "Kurier", to bezrobocie. Na "Modulisie" pracowało półtora tysiąca osób. Kto im pomoże? Co prawda niedawno pewna firma angielska na aukcji nabyła część kapitału zbankrutowanego zakładu. Zaczniemy wytwarzanie nowej produkcji. Niestety, zatrudni się da tylko jednostki. Wiemy, że ani premier, ani ministrowie nie wyciągą nas z dółki. Musimy wystosować sami, ale pomóc mogą. Ważne po to przyjeżdżamy.

Jest wiele różnych spraw, które mogą rozwiązać władze terenowe — kontynuowali — przykładowo, dacie

go mieszkańcy Podbrodzia muszą w sprawie rejestracji samochodów jeździć do Uciany. Czyż nie można tych formalności załatwić na miejscu? Może członkowie rządu zaktzywują działalność lokalnych władz... Chcieliśmy na to liczyć.

Po przyjęciu obywateli goście spotkali się ze starostami, merami, kierownikami różnych służb i wydziałów. Premier Adolfas ŠLEŽEVIČIUS powiedział m.in.: "Cieszy nas, że petenci, których przyjmą, są podobnego zdania, że samemu należy myśleć, jak wybrnąć z zaistniałego impasu. Mówiąc obrazowo, proszą nie o ryby, lecz o wędki,

by samodzielnie te ryby wydławić".

Przewodniczący rady samorządu rejonu świeciańskiego Algimantas Linkas oraz naczelnik rejonu Kęstutis Trapikas narzekali na ciężki stan gospodarczy. Premier mówił o kształtowaniu budżetu republiki. Jego

zdaniem, można go zasilić kosztem ściągania podatków z osób prawnych i fizycznych. Nie jest tajemnicą, że wiele pieniędzy zostaje w kieszeniach przedsiębiorców, właścicieli przedsiębiorstw, sklepów itd. Prowadzi się, także w rejonie świeciańskim, podwójną księgowość: dla siebie i dla państwa. Ukrywanie dochodów należy uważać za przestępstwo wobec państwa, obywateli, więc z naruszczeniami należy postępować surowo — podkreślił.

Zaś minister rolnictwa Vytautas EINORIS był zadowolony tym, że liczni petenci, z którymi spotkał się, **prosilili nie o ziemię, lecz o kompensatę za nią.**

"To znaczy, że ziemia straciła na wartości" — wywnioskował minister, co go smuci bardzo. Zrzuwano więc trzeba będzie odbudowywać. Chłopi w pojedynkę nie dadzą rady, więc zachęcać należy się w spółdzielnię. Nie, nie typu kołchozów, lecz w nowe, wyłącznie na zasadach dobrowoli. 40-50 osób będzie mogło wspólnie nabyć sprzęt rolny, wydajnie go użytkować, zadbać o ziemię. Spółdzielczość, jak zaznaczył, istnieje we wszystkich rozwiniętych krajach.

Minister apelował, by zachować to, co nie zdążyło jeszcze zrujnować, rozkrążyć w okresie nieprzemysłowej reformy.

Minister opieki społecznej i pracy

Mindaugas MIKAILA zaprzeczył pogłoskom, że rzekomo chłopów, posiadających po 2-3 hektary ziemi, pozbawi się emerytur

Co prawda, obecne emerytury są bardzo małe. Jednak odzwierciedlają one stan całego państwa. Zapowiadał, że wraz ze zmianami na lepsze w gospodarce, zaopatrzenie emerytów też się polepszy.

Pięć lat droga niepodległości

Kończąc swą pierwszą, oficjalną wizytę w Świeciańcach A. ŠLEŽEVIČIUS zauważył, że zmieniła się treść spraw, z którymi do niego w ciągu dnia zwracali się mieszkańcy. Jeśli podczas jego ubiegłych wyjazdów do rejonów dominowały kwestie społeczne, to teraz ludzie troszczą się o kredyty, o wzmocnienie i rozwój przemysłu. Premier przyznał, że ciężki los spotkał rolników, którzy m.in. z powodu braku dokumentów archiwalnych z trudem mogą odzyskać swą ziemię.

Ze Świeciań przywódcą rządu wyłożył ideę udzielenia ulgowych kredytów dla budujących domy spółdzielcze, obietnicę wsparcia rekonstrukcji etnograficznego muzeum, jak też Świeciańskiej Fabryki Ziół Leśnicznych. A. Šleževičius mówił o tym podczas spotkania z mieszkańcami Świeciań pod hasłem "Pięć lat droga

niepodległości". Wzięli w nim udział Česlovas Juršėnas, Justinas Karosas, Evertistas Raiškus, ministrowie. C. Juršėnas odnotował ważną rolę w drodze do niepodległości, jaką odegrało oddzielenie się KP Litwy od państwa KPZR, o tym, jak Radę Najwyższą zmienił "Sejm o innym kolorze" o jego polityczną odpowiedzialność, narodowej, o próbach nadrobienia opłakanej spuścizny, uzyskanej po poprzednikach.

Premier w swym przemówieniu również docenił fakt usamodzielnienia przez pięć lat KPŁ zważając, że "nastąpiło to jeszcze do chwili obalenia muru berlińskiego". Przywódcą, szczegółowo zapoznał zebranych o międzynarodową politykę państwa, stanem reform gospodarczych, integracją do struktur europejskich, inwestycjach, kredytach.

Mieszkańcy Świeciań aktywnie "egzaminowali" gości. M.in. narzekali, że Świeciań nie będą ośrodkiem powiatowym. C. Juršėnas wpał, że taka decyzja można będzie już odwołać. Odpowiadając na pytanie, kto będzie rządził Litwą, Sejm, prezydent czy "dekanizę", uspokajał on, iż rządzić będzie rana przez wyborców władza. Nie zabrakło krytycznych uwag po adresem DPPL, jak też pytań dotyczących kuchni parlamentarnej. Jednak nie było tego wiele. Nikogo z zebranych na sali, jak zauważyliśmy, nie interesowały sprawy polskie, chociaż w rejonie mieszka sporo Polaków. Najwięcej pytano o zaopatrzeniu emerytalnym, bezrobociu. Mówiąc o reformie emerytalnej minister M. Mikailis uspokajał, że nowe emerytury nie będą mniejsze niż obecne. Zaś J. Karosas nie obiecał cudów. Przyznał nawet, że ileś tam lat będziemy borykać się z gospodarczymi kłopotami, jednak tę drogę, drogę niepodległości, jak zaznaczył, wybraliśmy świadomie.

Jadwiga BIELAWSKA,
Nikołaj NIEZAMOW,
Rejon świeciański

IMPREZY Z OKAZJI 5-LECIA ODRODZONEJ SĄPL

Silna partia socjaldemokratyczna może być tylko u boku silnych związków zawodowych

Jak już informowaliśmy, Litewska Partia Socjaldemokratyczna obchodząc piątą rocznicę odrodzenia, wspólnie ze związkami zawodowymi przeprowadziła trzydniową konferencję nt. "Problemy ruchu robotniczego w regionie bałtyckim". Seminarium odbywały się w dwóch sekcjach.

Już na wstępie, lider partii socjaldemokratów A. Sakalas podkreślił, że socjaldemokraci nie mają zamiaru rozwinąć się nad tym, jak wiele zrobili, czego nie zrobiła partia rządząca lub kogoś krytykować. Główną uwagę skoncentrowano na sposobach zaktzywowania gospodarki, rozwoju przedsiębiorczości, polityce społecznej i problemach zatrudnienia. Zdaniem A. Sakalasa, silna partia socjaldemokratyczna może być tylko u boku silnych związków zawodowych. Te ostatnie również nie będą mogły owocnie działać, jeśli nie wesprze ich partia.

Potrzeba solidarności

Poseł na Sejm Vytenis Andriukaitis w swoim wystąpieniu główną uwagę zwrócił na problem zatrudnienia i płace. Podkreślił on, że tuż po odzyskaniu niepodległości, marzyliśmy o szybkim kapitalizmie i wolnym rynku. Tymczasem nie z tych rzeczy nie wyszło. Zdaniem Andriukaitisa, polityka zatrudnienia, to nie tylko bezrobocie, to także solidarność społeczna. U nas po upadku komunizmu społeczeństwo pełne entuzjazmu i ideałów, szybko się rozczarowało i obecnie rozproszyło się na różne partie i partycjki, podzieliło na zwolenników tego lub innego lidera politycznego. Chcąc odwrócić gospodarkę, należy zacząć od uzdrowienia społeczeństwa. Mamy coraz więcej bezrobotnych, sieroty, samotnych bez środków do życia ludzi. Nazywamy to okresem przejściowym, tylko nikt nie wie, jak długo ten okres będzie trwał — 5, 10, a może 20 lat. Od kogo to zależy? Chyba od nas samych, bo nie samo nie przejdzie i nie zmieni się, jeśli

sami tego nie zrobimy. Najpierw więc potrzebna jest solidarność społeczna, a potem planowe, intensywne działania.

Nie rewolucja lecz ewolucja

Politycy powinni znaleźć sposób, by nie drogą rewolucji i przemocy przejść do socjalizmu do kapitalizmu, lecz drogą ewolucji — to była zasadnicza myśl prelegenta Audriusa Misevičiusa. W okresie socjowickim nie było bezrobocia. Wszyscy pracowali, albo udawali, że pracują, a władze udawały, że płacą. We wszystkich krajach cywilizowanych, pracujący zarabia tyle, że obok niego może całkiem godnie przeżyć bezrobotny. Zresztą tam też istnieje bezrobocie i jest to zwykłą normą. Stuprocentowe zatrudnienie nie ma nigdzie.

Zdaniem A. Misevičiusa, chcąc osiągnąć sukcesy w gospodarce należy przede wszystkim stworzyć przychylne warunki dla inwestycji zagranicznych. A. Misevičius zdecydowanie nie zgadza się z przywiąza-

niem litów do dolara. Jego zdaniem, jest to rzecz sztuczna, co absolutnie nie odpowiada rzeczywistej gospodarce Litwy i przyspiesza inflację.

Kobiety pierwsze tracą pracę

Jednym z akcentów konferencji był temat kobiet. To właśnie kobiety, chyba po raz pierwszy wypowiedziały dość ostro swoje zdanie. Większość ich jest zdania, że są dyskryminowane. W każdym zakładzie czy fabryce, kierownictwo ciągle podkreśla (i nie tylko podkreśla), że przede wszystkim będzie zwalniało kobiety. Z nimi bowiem, zdaniem administracji, gorzej się pracuje: często chorują dzieci, a za tym idą zwolnienia lekarskie. W rezultacie ci musi za nie pracować. Padła więc tu propozycja, by pracodawcy, zatrudniający kobiety, byli zwaniani od podatków. Wówczas zyskają na tym i pracodawcy, i pracownicy.

Socjaldemokraci powzięli decyzję, związane ze zbliżającymi się wyborami do rad samorządowych. Postanowiono utworzyć wspólny blok ze związkami zawodowymi. Udziałem pierwszeństwa zbiorowym członkom SĄPL jak najwięcej ich przedstawicieli włączyć na wspólne listy wyborcze. Zalecono nie sporządzać wspólnych list z partią konserwatywistów i Demokratyczną Partią Pracy. Oddziałem SĄPL postawiono prawo wolnego decydowania, z kim się łączyć w koalicję.

Julitta TRYK

SPORT

Przy szachownicach

W 8 rundach ubiegającej się w Moskwie olimpiady szachowej liderzy odnieśli zwycięstwa: Jugosławia — Armenia — 3:1, Rosja "A" — Buśnia i Hercegowina — 2:5,1, Ukraina — Hiszpania — 3:1. Szachiści Litwy pokonali Słowację — 3:1, a Polacy przegrali z Chinami — 1:5,2,5. W 9 rundzie Rosja "B" pokonała Jugosławię — 3:1, Ukraina zremisowała z Rosją "A" — 2:2, Gruzja wygrała z Islandią — 3:0,5. Zespół Litwy przegrał z Estonią, a Polska z Izraelem z identycznym wynikiem — 1:3.

Po 9 rundach prowadzi Rosja "B" — 24,5 pkt, przed Estonią — 24, Rosja "A" i Gruzją — po 23,5. Litwa weszła z Bułgarią i Anglią na punkt po 22 pkt. Złoty medalieniec W konkurencji kobiet na prowadzeniu jest Gruzja — 22,5 pkt. Która wyprzedza Węgry — 20,5 oraz Chiny i Izrael — po 17,5.

Zawieszenie broni między Campomanesem i Kasparowem

Przewodniczący Międzynarodowej Federacji Szachowej (FIDE) F. Campomanes, który przebywa w Moskwie, potwierdził nawiązanie współpracy ze Stowarzyszeniem Szachistów Zawodowych (PCA) G. Kasparowa. Campomanes przedstawił podpisanie przez siebie i Kasparowa oświadczenie, w którym obie strony wyrażają ubolewanie z powodu zerwania kontaktów w marcu 1993 r. Szachy muszą być zarządzane w sposób bardziej profesjonalny niż dotychczas i w przyszłości muszą same się finansować — głosi oświadczenie. Deklaracja zapowiada też połączenie do 1996 r. obu cyklów rozgrywek o mistrzostwo świata i wyłonienia nowego mistrza.

Starty pucharowe

W dalszym ciągu rozgrywane są zawody o Puchar Świata w konkurencjach zimowych. W biegu sprinterskim biathlonistów na 10 km zwycięstwo odniósł Norweg J. Tjulium. W biegu sztafetowym zwyciężyli zawodnicy Rosji. W biegu rozstawnym kobiet triumfowały Francuzki.

Mistrz olimpijski Norweg F. Lundberg wygrał w Słowacji zawody w kombinacji klasycznej i prowadzi w klasyfikacji generalnej. Na torze supergiganta w Kanadzie najlepiej spisał się Niemka K. Seizinger. Na prowadzeniu w tej konkurencji jest H. Zeller-Baehler (Szwajcaria). Dookołał spisyje się nadal holenderski panczenista R. Ritma. Wygrał on kolejne

zawody triumfując w Norwegii na dystansach 1500 i 5000 m i wyraźnie przewodził stawce zawodników w walce o Puchar Świata.

Dominiacja Japończyków

W mistrzostwach świata w karate, które prze 4 dni odbywały się w Małdży, dominowali Japończycy. Reprezentanci tego kraju zdobyli 11 medali — 7 złotych, 2 srebrne i 2 brązowe. Także 11 medali wywalczyli Francuzi, ale tylko czterech nie stawali na najwyższym stopniu podium. W sumie 60 medalami podzielił się karatecy 19 państw.

Dwóch sędziów na boisku

Rada Wykonawcza UEFA zwrócił się z propozycją do FIFA celem wprowadzenia w test-meczach dwóch arbitrów o status sędziego głównego. "Sędziowie są często zbyt daleko od akcji, aby ją prawidłowo ocenić. Zwłaszcza czarna i biała karta powstaje przy dyskusyjach i symulacjach, kwalifikacji kiedy dyskusyjnie sytuacja kontuzji czy w przypadkach odroczenia" — powiedział sekretarz generalny UEFA G. Aigner. Przed przekazaniem oferty FIFA propozycja ma zaakceptować komisja sędziowska UEFA.

Kara dla Sabonisa

Litewski koszykarz A. Sabonis wystąpiący w madyckim "Realu" został oskarżony o udział w dwóch meczach sędziów przy okazji stwarzających ligowych klubów hiszpańskich za zaatakowanie meczu o mistrzostwo kraju Amerykanina J. Brysona.

W kilku wierszach

* Bawiać w Arabii Saudyjskiej pikarska reprezentacja Polski pokonała kadre tego kraju — 2:1.

* Portugalczyk P. Guerra zdobył złoty medal mistrzostw Europy w biegach przełajowych wyprzedzając swego kolegę D. Castro i Hiszpana A. Serrano. Wśród kobiet tytuł mistrzowski wywalczyła Irlandka C. McKiernan. Drugie miejsce zajęła Hiszpanka J. Vaguer, a trzecie Rumunka E. Fidatov.

* W Monachium zakończył się turniej tenisowy turnieju Pucharu Wielkiego Szlama. W finale Szwed M. Larsson pokonał Amerykanina P. Samprasa — 7:6, 4:6, 7:6, 6:4.

* W Gdańsku odbył się turniej olimpijski do tenisowych mistrzostw Europy. Awans do drugiej rundy zdobyli tenisistki Polski Rumunki. * Siatkarze "AZS Yawla" Czeskość w rewanżowym meczu o Puchar Europy pokonali "Sporting" Lizbona — 3:1 awansowali do dalszej rundy.

Posiedzenie Rady Koordynacyjnej ZRL

Związek Robotników Litwy zaniepokojony jest sytuacją na Ignalińskiej EA

W sobotę w Wilnie odbyło się posiedzenie rady koordynacyjnej Związku Robotników Litwy (ZRL). Omówiono na nim wyniki rocznej działalności ZRL, jak też przyszłość Ignalińskiej EA, problemy konserwacji odpadów paliwa atomowego, była mowa o prywatyzacji EA. W posiedzeniu uczestniczył minister energetyki A. Stasiukynas.

Rada koordynacyjna postanowiła zwrócić się do Sejmu i rządu z prośbą

o powołanie w trybie pilnym komisji w celu sprawdzenia sytuacji finansowej i ekonomicznej w Ignalińskiej EA, przedyskutowania dalszej jej eksploatacji.

Poruszono też kwestię prywatyzacji drogiego obrotu litewskiego — przedsiębiorstwa państwowego "Nafta". Rada koordynacyjna ZRL doszła do wniosku, że zapoczątkowana tu przez rząd prywatyzacja jest pochopna i nieuzasadniona.

Rozpatrzono proponowane zmia-

ny do projektu kodeksu pracy Litwy. Uznano za słuszne żądanie stowarzyszenia inwalidów wzroku zmiany części 2 art. 32 Ustawy Republiki Litewskiej o rentach z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych w następującym brzmieniu: "Inwalidom grup I i II, którzy nie przekroczyli określonego wieku emerytury starczej i posiadającym ubezpieczone dochody, wypłaca się całą emeryturę, przynależną z tytułu państwowych ubezpieczeń społecznych".

Prezydent ZRL A. Balsienė poinformowała, że w tym miesiącu Związek Robotników Litwy przyjął został do największej organizacji związkowej świata — Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych.

Wczoraj w prasie Litwy

RSPUBLIKA

* „Polowanie na koniczyny-sku”

— **Gėnė Silickienė opowiesi spawiesiausio:** „Zwierzynie pali się ziemia pod tapami, gdy ciszej leśna rozdzielają głosy naganiancy i strzały myśliwych. Przedwczoraj w dzielnicyon sądzie rejonu wilkierskiego rozpoczęto rozpatrywanie sprawy, w której z powodu bezprawnie upolowanej samicy łosia pracownicy ochrony środowiska sprawili, że „zapaliła się ziemia” pod myśliwymi onikszyńskiego klubu „Medeina”, a najbardziej przewodniczącym klubu, obecnym posłem na Sejm Leonasem Alešionką. (...)”

Zwierzę podczas polowania niechęcią zastrzelił gość ze Szwajcarii i poczuwając się do winy zaproponował wyrównanie strat, lecz gościnni gospodarze uspokoi go i odprowadził do hotelu. Zastrzelona na koniczynisk łosia, jak twierdzą świadkowie, została zaciągnięta do lasu i ukryta w maliniaku. Prawie dwa lata nie wiadomo o wydarzeniu, aż ubiegłej jesieni na posiedzeniu zarządu oddziału onikszyńskiego towarzystwa myśliwych i wędkarzy publicznie powiedział o tym kierownik wydziału ochrony przyrody w Oniksztach Jonas Palušis, który o wydarzeniu dowiedział się od uczestniczących w oym polowaniu myśliwych D. Becelisa i A. Bimby. Postanowili przerwać milczenie dopiero wtedy, gdy przewodniczący „Medeiny” L. Alešionka usunął ich z klubu. A Bimba i G. Becelis złożyli pisemne wyjaśnienie i gotowi są świadczyć w sądzie, że L. Alešionka kazał zabijać przez gościa łosicę ukryć, a o wydarzeniu — milczeć. O wydarzeniu na polowaniu dowiedzieli się mieszkający Onikszt pod przyczynianiu reportażu z tego posiedzenia w gazecie „Anykšta”. Wyjaśniło się, że prokurator A. Ciurlys przesłał do zarządu oddziału onikszyńskiego Litewskiego Towarzystwa Myśliwych i Wędkarzy pismo, w którym stwierdzał, że rzekomo L. Alešionka bezprawnie wybrano na przewodniczącego zarządu. (...)”

Posel na Sejm L. Alešionka napisał list do „Anykšta”, gazeta zamieściła go 26 października. L. Alešionka pisze: „Dopóki jestem z woli wyborców Litwy w Sejmie, dopóki posiadam daną mi przez Konstytucję władzę, robię i będę robił wszystko, by ten okres wysokość miejscowej „nomenklatury” nie wrócił. Tylko nie trzeba mnie straszyć, panowie!!! Próżne staranie zamykać mi usta, panowie!!! (...) Rząd DPPL dał kołom i klubom myśliwych i wędkarzy takie możliwości do rozwoju ich działalności, jakich żadna inna władza w bieżącym stuleciu nie dała. Nikt poza mnie straszy, tylko konferencja Onikszyńskiego Towarzystwa Myśliwych i Wędkarzy nie wybrała myśliwego L. Alešionkę na przewodniczącego zarządu. Może to i lepiiej, gdyż kierowanie państwem poprzez polowania odbiera dużo siły i czasu.”

Pirmadienis

* „Gratulując kolegom z „Pirmadienisu” z okazji wydania 100 numeru ich pisma, poświęcamy w naszym przedruku jubilatowi więcej miejsca niż zazwyczaj.”

„**Jak sześciopłona od powyry.**”
„100 numerów — to nie 100 lat. Nie ma powodu ani do nadmiernej radości, ani przechwalania się. Po prostu przyjemnie tak, jakby mając 100 dzieci czy wnuków, czy jakichś innych ssaków. Każdy ma własne oblicze i własną historię. Tylko skóra ta sama.”

Interesujące są też liczby. Nakład: 3 tys. egzemplarzy, czterdziestki, sześćdziesiąt, obecnie prawie 90, tj. w ciągu kilku lat wzrósł prawie 30-krotnie — wart księgi Guinnessa... Objętość: osiem stron, dwadzieścia, dwadzieścia sześć, czterdziestki... Cena: 2 ruble, 5 talonów, 10 talonów, 20 centów, jedno jajko, dwa jajka, butelka piwa... Kolory: zielony, granatowy, nawet czerwony...

Ludzie... Warto przypomnieć, że „Pirmadienis” kiedyś był tylko dodatkiem do „Vilniaus Laikraštis”, (obecnie wydawnictwo), który samodzielnie numerację rozpoczął dopiero w styczniu 1993 r., z okazji kandydowania R. Vilkaitisa na stanowisko prezydenta. A ten dodatek znalazł się wtedy, gdy „V. L.” już nie miała nic do stracenia i tkwiła na progu bankructwa. Wtedy, kto już, zwyciężył się śmiać z siebie, innych i istamszonego naszego życia. W oym trudnym okresie niejedną odszedł gdzie indziej, nie łatwiejszego, lecz sytniejszego chleba szukając — ile można żyć i śmiać się o głodzie i na bosaka, kładąc zeby do szuflady (a szuflad akurat nie było). Jednak mało kto z naszej kuzynki zginął w dziennikarstwie: przynajmniej dwóch pracuje dla „Lietuvos rytas”, czterech — dla „Respubliki”, dwóch w dziennikarstwie międzynarodowym, czterech zajęło się wydawnictwem w Banku Litewskim, dwóch w „Šiaulių kraštas”, wszystkim życzym sukcesu i sławy.”

* „Małe samochodziki bardzo mi się podobają...”

„By nasi wybrańcy nie chodzili pieszo, lud kupił im 139 samochodów volkswagen golf. Małeńkie, leciutkie, szcziutkie, obrotne, wygodne... Jedź i chciej. Ale i straż, troszcz się, jako że teraz wszyscy tylko się rozglądają, gdzie by tu co gwizdnąć. A „golfiki” — smakowity kasek dla złodziei.”

Czując odpowiedzialność wobec podatników, Sejm wszystkie 139 samochodów ubezpieczył w kowieńskiej spółce ubezpieczeniowej, płacić 6 proc. kwoty ubezpieczeniowej rocznie. Dyrektor spółki ubezpieczeniowej, Arūnas Jasikevičius twierdzi, że bezpieczeństwo nowych samochodów obecnie jest sprawą nie tylko ich użytkowników, ale i spółki. Oto w Łódziejach „gwizdnęto” jeden z 139, a firma ubezpieczeniowa zwróciła Sejmowi 39 tys. litów za straty. By tego nie było firma poprosiła o wygrawerowanie syby, wmontowanie systemu ochronnego samochodu. Jednak przedstawiciele spółki przynajmniej kilkakrotnie w ciągu tygodnia powiadomili się o wypadkach samochodowych: to opona pękła, to uderzył w przeszkodę, innym razem jakiś nadzwyczajny wypadek drogowy. Może brak ostrożności, gdy nie za swoje pieniądze się kupuje? Codziennie obserwujemy, jak samochodami kupionymi przez rodziców fruwa młode pokolenie. Leci na zhamanie karku, a później w gazecie czytamy ogłoszenia: „Sprzedaje się samochód po wypadku”. Sprzedaje się, gdyż tato kupi nowy. Nie daj Boże, by tak postępowali posłowie. Byłoby to dodatkowe obciążenie dla mieszkańców.

Kowieńska firma ubezpieczeniowa uprzedza Sejm piśmiennie, że jej przedstawiciele, sprawdzając samochody zaparkowane pod Sejmem, znaleźli niezamknięte mechanizmy blokowania skrzynek biegu w samochodach, kupionych za nasze pieniądze, posłów na Sejm A. Račasa, A. Katkusa, A. Vaižūziusa, K. Gaški, E. Raišutisa, A. Valisa. Wsiadając z samochodów, nie zamknęli nawet drzwi posłowie J. Bastys, R. Dagys, V. Velikonis, o włączeniu sygnalizacji zapomnieli J. Dringelis, J. Mincewicz, V. Velikonis, włączone magnetofony bawili przechodniów w samochodach R. Dagysa, L. Jaskelvičiūsa, E. Jarašiusa, K. Kuzminkasa, R. Maciejka, J. Arbačiauskasa, J. Pangonisa, V. Ražukasa, A. N. Stasiška, V. Šumakaria. Ktoż powie, że o mienie podatników zatroszczone się? Najwyżej kowieńska spółka ubezpieczeniowa, płacąca za brak odpowiedzialności parlamentarzystów. Jeżeli myśli już przed wejściem do gmachu Sejmu bujać w obłokach, to gdzie są w czasie posiedzeń? (...)”

* „Władza i ryba psują się od głowy”

„Dzisiaj większość działaczy na garnuszu państwowym” przepraszam, aparatu, usilnie zapewnia, że na podróże zagraniczne nie wydaje ani pieniędzy własnych, ani narodu. Rzekomo skierowania dla nich kupują oraz zapewniają darmowe wyżywienie i zakwaterowanie ich koledzy po fachu, firmy, rodziny.

Tylko ostatni głupiec w to wierzy? Każdy taki niewiny wyjazd jest rodzajem głupio ukrywanej skorpupowanej transakcji. Żaden zagraniczny mister czy ekscelencja bez przyszłej korzyści osobistej dla siebie nie zaprosi za darmo ani miedra, ani głupca. Nietrudno zauważyć, że po takich darmowych podróży nagle się zjawiają u nas te, a nie inne firmy, te, a nie inne transakcje, ci, a nie inni cudzoziemcy i goście zamorscy, zaczynają nas reprezentować...

Kombinujmy wreszcie, robmy interesy, przyjaźnijmy się! Ale czy dla kraju chwilowo pogroźnego na dzień nie byłoby stokrotnie lepiej, taniej i uczciwiej częściej zawierać transakcje i nawiązywać kontakty z cudzoziemcami wielu rang za pomocą telefonu, telefaxu, telewizji satelitarnej, bądź za pośrednictwem nudzących się w republice przedstawicieli i ambasad? Nie ma przecież potrzeby bezpośredniego macania się z partnerami od interesu. A propos, prezydent Antanas Smetona pomyślnie rzadził krajem tylko dlatego, że na przestrzeni dwudziestu lat nie ruszył z Litwy!

„Fillips”, „Siemens” i „Telefunken” — te firmy już od jutra gotowe są nawiązać tanti i stałą łączność telefoniczną z dowolną siedzibą międzynarodową bądź forum. Litwa jest mała. Przyrost maleje. Każdy człowiek jest dla nas drogi. Podczas czystych występów gościnnych za granicą wzrasta ewentualność stać się ofiarą katastrof lotniczych, samochodowych, utopienia się, spicia się lub zakażenia AIDS. Mania samochodowa dla prestiżu każdego z mężów stanu Litwy czyni nieopowietowane straty. W otoczeniu ustabilizowanego ubóstwa narodu działają państwowy rozparty w komfortowym samochodzie zagranicznym, większość narodu uprawia w burzeniu niczym tego kózka, niczym rzep uczerpienie piewsego ogona.

Otóż ci działacze, zwłaszcza posłowie obecnego Sejmu, którzy pragną również w przyszłym Sejmie mieć własny guzikczek już dziś powinni się wykażać wszechstronną skromnością. W tym celu słynna obecnie firma „Lobo abbo” zaczęła masowo produkować jedno- i dwuosobowe hulajnogi dla dorosłych. Jednosobowe firma za leca dla ludzi o szybkiej reakcji, dwuosobowe — dla nieco kulejących z poczuciem równowagi!”

Skąd my to znamy? Komu służą fundacje?

Zadadem pytanie zamiast tytułu, a chciałem zapytać zupełnie inaczej — gdzie jeszcze są uczni Polacy, bo jak wykazał raport Najwyższej Izby Kontroli, który właśnie nam przed sobą, nie ma ich nawet w fundacjach! W instytucjach z założenia uczuciowych, powołanych do rozdysponowania pieniędzy zgodnie z życzeniami fundatorów, zapisami testamentowymi, itp. pod kontrolą osób o nieposzlakowanej opinii, szacunku i uczciwości. Tak było już w czasach Środkowiecza. Piękne tradycje fundacji przeniosła II Rzeczpospolita, największe fundacje powołując ustawę parlamentarną (Fundacja Zamoyskich — Zakłady Kórnickie, pod osobistym patronatem Prezydenta RP i Prymasa Polski — ustawa z 30.07.1925). Tymczasem z NIK-owskiego raportu wynika, że fundacje zasilane z budżetu Państwa Polskiego są przykrywką do dokonywania malwersacji i osobistych interesów na miliardowe sumy. Przykłady?

O, jest ich zaledwie 69, bo tyle tylko fundacji z dwustu zasilanych państwowymi pieniędzmi skontrolowała inspektorzy NIK. Wszystkich fundacji zarejestrowanych jest ponad trzy tysiące trzysta. Prywatnych NIK nie ma prawa kontrolować. Wbrew temu, co mówi się o dżentelmenach i pieniądzu, przyjrzyjmy się jednemu i drugiemu.

W 1992 roku urzędy wojewódzkie przekazały 69 fundacjom 16,9 miliarda złotych, ministerstwa i urzędy centralne 83 fundacjom 144,3 mld zł, razem 161,2 mld zł. W następnym roku urzędy wojewódzkie zasiliły 96 fundacji kwotą 21,1 mld zł, a ministerstwa i urzędy centralne 101 fundacji 70,8 mld zł. W ciągu dwóch lat fundacje otrzymały z tych źródeł 253,2 mld zł. Dla ułatwienia 1 funt szt. odpowiada 37500 złotych.

Przyjrzyjmy się jednej ze skontrolowanych fundacji — Pomocy Polakom na Wschodzie z siedzibą w Warszawie. Ustanowił ją szef Urzędu Rady Ministrów w 1992 roku, przekazując na cele statutowe 10 miliardów państwowych złotych. Zarząd Fundacji przez dwa lata nie zdołał jeszcze ustalić zakresu działalności ani zasad wydatkowania środków finansowych. Na przypadkowe, wydawane bez żadnej koncepcji programowej dotacje osobom i organizacjom wydatkowano 293 mln zł (30 procent wykorzystanych środków), a na koszty utrzymania Fundacji 697 mln zł, w tym 600 mln na wynagrodzenia wraz z narzutami. 77 mln zł wypłacono osobom, które nie wywiązały się z zawartych z Fundacją umów zlecen. Kontrola wykazała także niegospodarnie dysponowanie przez Zarząd lokatami Fundacji na kontach bankowych, odsetki uzyskane w 1993 roku stanowiły zaledwie 10,6 proc. funduszu założycielskiego.

Okazuje się, że kolejni urzędujący Szefowie Urzędu RM nie byli zupełnie zainteresowani działalnością Fundacji. Zainteresowani na pewno są Polacy ze Wschodu, ale nie mają ani żadnego wpływu na nic, co robi Fundacja (przy padkowo), ani wglądu do dokumentów. Wybrałem ten przykład, bo krajowe i perskie media za granicą apelują do serc Polaków przez ich kieszienie o każdą złotówkę, dolara, funta itd. na rzecz Fundacji. Gdyby Fundacja nie była zasilana także państwowymi pieniędzmi, nawet nie dowiedzielibyśmy się o tej aferze. Więc jeszcze jeden przykład, zupełnie niekontrolowanego zagarnięcia ogromnych sum z dwóch ministerstw przez dwie osoby prywatne, które we wrześniu 1989 roku zarejestrowały w sądzie Fundację Polską z siedzibą w Warszawie, wnosząc 200 tys. złotych majątku

założycielskiego. W 1990 roku nie istniejący już Urząd Postępu Naukomo Technicznego i Wdrożeń przekazał Fundacji 1,5 mld zł na zakup budynku dla mającej powstać Polskiej Międzynarodowej Szkoły Zarządzania Fundacji Polskiej. Fundacja zakupiła budynek w Śródmieściu stolicy dokładnie za tę sumę. Stał pust, gdyż szkoła (Polska Międzynarodowa) była tylko pomysłem. W półtora roku później Fundacja sprzedała budynek za 900 mln zł. Nikt nawet nie zwrócił uwagi, że z 600-milionową stratą!

W latach 1990-91 Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą przełało na konto Fundacji Polskiej 920 mln zł. Jesienią ub. r. jeden z dwóch założycieli wywołał niekompletną dokumentację nie działającej Fundacji do swojej prywatnej piwnicy, gdzie odnalazł ją inspektorzy NIK. Komitet Badań Naukowych, spadkobierca Urzędu P-N-TiW, aż do interwencji NIK nie zainteresował się losiem półtora miliardowej dotacji. Minister Współpracy Gospodarczej z Zagranicą usiłuje odzyskać setki milionów przeznaczonych już budżetu i Funduszu Rozwoju Eksportu.

Podobnych afer i skandali autorzy NIK-owskiego Raportu spisali na kilkunastu stronach. Pod sztyldami fundacji prowadzone są operacje finansowe mające na celu uniknięcie płacenia podatków. Udzielając oprocentowanych pożyczek i kredytów fundacje zaczynają pełnić rolę banków, bez księgowości i nadzoru. Wyręczając banki, fundacje przyznają firmom i osobom prywatnym kredyty, których nie mogą później odzyskać. Działająca od 4 lat Fundacja Kultury własnego roku nie mogła odzyskać nawet połowy z 57,5 mld złotych zainwestowanych we wspólne interesy z najróżniejszymi firmami. W prawie wszystkich skontrolowanych fundacjach cele statutowe znikały zupełnie, zdominowane wydatkami pozastatutowymi. W strukturze wydatków ponad 90 procent zajmują same tylko wynagrodzenia personelu fundacji. Zgroza! Prezesi zarządów fundacji przyznają sobie 50 mln zł miesięcznej pensji, pensje personelu nie są niższe od kilkunastu milionów miesięcznie, podczas gdy średnia płaca w Polsce nie przekroczyła w listopadzie br. 6 milionów złotych (160 funtów szt.).

Można oczywiście winą za ten stan obarczać zbyt liberalne przepisy Ustawy o fundacjach, ustanowionej przez komunistów w 1984 roku i zniesionej w 1991 roku. Ale, dalebóg, tego, co dzieje się w fundacjach (a w omy tylko o 69 skontrolowanych) nie można nazwać inaczej jak złodziejstwem. Kropka, bez wykrzyknika.

W czwartek, 17 listopada, Sejm uchwalił nową ustawę o Najwyższej Izbie Kontroli. Nowy prezes wybierany będzie na 6 lat i praktycznie nieusuwalny. Dotychczasowym prezes Lech Kaczyński, sam podjął gałąz, na której siedzi, będąc współautorem ustawy. Sejm może go odwołać po 30 dniach od wejścia ustawy w życie. Może go też zostawić, ale kupą już atakują chętni z rządowej koalicji do zajęcia tego stanowiska. Postkomunistki Jerzy Jaskiernia i Marek Borowski, Aleksander Bortkowski z PSL i Wiesława Ziđkowska z lewicowej, ale już pozakoalicyjnej Unii Pracy. Jest o co walczyć. Jak lewica przedpnie w przyszłych wyborach, to i tak jej przedstawiciel prze 6 lat będzie dowodził kontrolą w Państwie Polskim. Jest o co walczyć.

Maciej KLEDZIK

„Tydzień Polski” z dn. 3 grudnia 1994 r., Londyn.

Gdy ciepłe Gody,
to Wielkanoc w lody

Gdy zima nadchodzi

W grudniu, jeżeli ziemia nie zamrzła i są sprzyjające warunki atmosferyczne, wysiewamy nasiona pietruszki, marchwi, kopru, o ile nie zdążyliśmy dotychczas wykonać tych prac. Co prawda, ostatnio wyskoczył mroźnik i wygląda, że nie zamierza ustąpić. W domu, w dalszym ciągu prowadzimy uprawę pietruszki, cebuli na szczypror, rzeżuchy. Rośliny trzeba trzymać na parapetach okiennych o jak najlepszym oświetleniu i umiarkowanie podlewać.

Stale trzeba kontrolować temperaturę i wilgotność przechowywanych warzyw w piwnicy. Usuwać psujące się okazy. Kopce na działce, w razie większych mrozów, trzeba dodatkowo przykryć. Pozostałe z ubiegłego sezonu nasiona warzyw umieszczamy w suchym miejscu, aby nie straciły zdolności kiełkowania. W grudniu przeglądamy narzędzia i konserwujemy je. Przygotowujemy skrzynki do wysiewu na następny sezon, naprawiamy je, dezynfekujemy. Sporządzamy też plan upraw warzywnych na rok następny, a także zaczynamy dbać o zaopatrzenie się w folię, środki ochronne roślin, nawozy, niektóre nasiona.

Już teraz zaleca się dokonać pierwszego bielenia pni i grubszych koron drzew owocowych (młode są zabezpieczone przed gryzoniami). Zabieg ten wykonany wiosną, według starych przyzwyczajęń wielu działkowców, nie ma większego znaczenia. Bielenie bowiem nie niszczy zimujących form szkodników. Ma natomiast duże znaczenie w zapobieganiu powstawania ran zgorzeliowych, zapobiega pękaniu kory.

Do bielenia używamy 10-procentowego mleka wapniowego (1 cz. wapna na 9 cz. wody) z dodatkiem gliny, krowki. Zaleca się bielenie powtórzyć, jeżeli opady zmyją "biały kolor" z pni i konarów drzew. Na początku zimy nieraz spada obfity śnieg. Pod jego ciężarem mogą nawet łamać się gałęzie drzew. Trzeba regularnie go strząsać.

Mniej więcej co 2 tygodnie kontrolujemy warunki i stan przechowywanych owoców i warzyw. Jeżeli zauważymy najmniejsze zmiany chorobowe na nich — przeznaczamy do szybkiego spożycia lub wyrzucamy.

ABC działkowicza Wapno, nawozy organiczne, mineralne — co po czym, dlaczego?

Uprawa warzyw w ogrodach przydomowych i na działkach sadowniczych dowodzi, że jakość warzyw jest lepsza, gdy są uprawiane z wykorzystaniem nie tylko nawozów mineralnych. Doświadczeni działkowicze starają się stosować przynajmniej raz na 3-4 lata obornik, co kilka lat wapnować glebę i systematycznie dokarmiać rośliny nawozami organicznymi lub mineralnymi. Nasuwa się więc pytanie: w jakiej kolejności należy te nawozy stosować i dlaczego?

Obornik, jak wiemy, zawiera różne składniki, w tym pewną ilość azotu w formie amonowej. Ilość tego azotu jest niewielka i jest on dość luźno związany z całością. Może zbyt łatwo ulatniać się do atmosfery. Wiąże się z to pewnymi stratami, które w rzeczywistości są nieznaczne. W pewnych jednak warunkach ilość azotu ulatniającego się z obornika do atmosfery może gwałtownie wzrosnąć. Dzieje się tak wówczas, gdy obornik zmieszamy z jakimś nawozem wapniowym, ale takim tylko, który zwykliśmy określać jako szybko działający. Należą do nich nawozy tlenkowe. Ich zetknięcie się z obornikiem wywołuje intensywne wydzielanie się amoniaku, czyli zwiększenie strat azotu z tak dobrego nawozu organicznego.



Jednakże kontakt obornika z nawozami wapniowymi wolno działającymi (np. kredą, wapniakiem mielonym i in.) zawierającymi wapń w formie węglanowej, nie zaś tlenkowej — jest bezpieczny.

Dlatego właśnie możemy nawet kompostować obornik z wapnem węglanowym lub z innymi materiałami zawierającymi dużo wapnia w takiej formie. Na działce również możemy razem przekopać obornik i wapno w formie węglanowej. Nie sprawia to różnicy kolejności stosowania, tj. czy najpierw rozrzućmy obornik, czy nawóz wapniowy.

Na ciężkich glebach bardzo często z konieczności stosujemy nawozy wapniowo-tlenkowe. Dlatego, jeżeli jesteśmy zmuszeni stosować obornik i jednocześnie wapno tlenkowe, trzeba najpierw rozrzuć na działce nawóz wapniowy i płytko go przekopać lub wymieszać z glebą za pomocą grabi. W przeciwnym razie mogą nastąpić straty z powodu zawartości w oborniku. Jednocześnie warto podkreślić, że nylne jest twierdzenie, iż wapno nawozowe ujemnie wpływa na rozkład obornika. W zapewnianej bowiem glebie następuje intensywny rozwój mikroorganizmów glebowych, co zwykle się określa jako wzrost aktywności biologicznej gleby. W takiej glebie rozkład obornika przebie-

ga korzystniej niż w kwaśnej nie zwapnowanej. Trzeba tylko przestrzegać podanych zasad.

Wapnowanie gleby może też zbiegać się z nawożeniem mineralnym. I tu również obowiązują kolejność zabiegów: wapnowanie, przykrycie wapna (wymieszanie grabiami z ziemią) i dopiero potem wysiew nawozów mineralnych. Zwalczając nie jest zalecane stosowanie nawozów wapniowych (niezależnie od formy) jednocześnie z nawozami azotowymi, zawierającymi azot w formie amonowej (saletra amonowa, siarczan amonowy) lub w innej formie łatwo przechodzącej w amoniak (np. mocznik) oraz z superfosfatem.

Warto stosować się do trzech praktycznych rad: wapnowanie gleb kwaśnych przeprowadzamy co cztery lata, stosując różne nawozy wapniowe na przemian, wnosząc dawki zależne od stopnia zakwaszenia i typu gleby;

* na glebach ubogich w magnez (głównie lekkich) powinno się stosować wapno magnezowe, w przeciwnym z wapnem zwykłym;

* rośliny nawet mniej wrażliwe na kwaśny odczyn gleby — np. ziemniaki, pomidory... reagują korzystnie na wapnowanie, dając wyższe plony.



Zima zawitała nie tylko do naszych sadów i ogrodów, lecz również nad jeziora...

Fot. A. Ziżnias

Rabata zielarska — ozdobą ogródka

Chociaż na dworze zima dopiero nabiera rozpędu, ani się obejrzy, jak znów ustąpi miejsca wiosnie i rozpocznie się praca na działce. Ale już teraz w zimowym zaciszu, bez podpiekamy możemy zaplanować: co i gdzie będziemy uprawiać w przyszłym sezonie. A przy okazji radzę nie zapominać o roślinach zielarskich. Prócz niezaprzeczalnych walorów leczniczo-przyprawowych, rośliny te stanowią będąc z pewnością oryginalną ozdobę naszego ogródka.

Ogródki i przydomowe kąciki zielarskie mają bardzo stare tradycje. Siegają średniowiecza (nawet starożytności), kiedy to zakonnicy wędrując po Europie nieśli ze sobą umiejętność uprawy gatunków zioł śródziemnomorskich, często nieznaną w Europie Środkowej.

Podstawowym warunkiem powodzenia uprawy roślin zielarskich jest przygotowanie dla nich odpowiedniego stanowiska. Większość ziół pochodzi z klimatu ciepłego (bazylija, cząber, majeranek, tymianek) należy to uwzględnić wybierając dla nich miejsce

na działce. Aby miały odpowiednie warunki mikroklimatyczne, potrzebne są stanowiska ciepłe, osłonięte od zimnych wiatrów, najlepiej z południową lub południowo-zachodnią wystawą. Tak więc ogródek taki można zlokalizować na terenie działki przy południowej ścianie domu lub altany. Doskonalemy zabezpieczeniem przed podmuchami zimnych wiatrów będzie żywopłot z roślin wieloletnich lub jednorocznych (słonecznik, kukurydza) posadzony od strony północnej.

Gleba powinna być pulchna, żyzna, przepuszczalna, wolna od wieloletnich chwastów. Większość ziół jest wrażliwa na zakwaszenie gleby i dobrze rośnie na podłożu, którego pH nie jest wyższe niż 6,5. Dlatego też, jeżeli ogródek zielarski zakładamy na glebie zakwaszonej, konieczne jest wapnowanie w ilości ok. 2 kg wapna nawozowego lub 3 kg kredy na 10 m kw. Jeżeli mamy na działce glebę ciężką, gliniastą, to możemy poprawić jej strukturę przeprowadzając drenaż przy użyciu piasku, żwiru lub kompostu. Gleby lekkie natomiast

wzbogacamy w próchnicę przez nawożenie organiczne (obornikiem, kompostem lub nawozami zielonymi). Przy dostatecznym zaopatrzeniu gleby w składniki organiczne, należy unikać wysokiego nawożenia mineralnego, gdyż może to spowodować obniżenie jakości surowca (stosując się nie więcej niż 0,5 kg wieloskładnikowej mieszanki nawozowej na 10 m²).

Kształt ogródka zielarskiego może być dowolny, jednak rabaty i grządki należy zaplanować tak, aby z każdej strony był dostęp do roślin. Rozmieszczając rośliny należy uwzględnić ich cechy morfologiczne, a przede wszystkim wysoką i rozłożystość. Na rabacie o kształcie owalnym lub okrągłym rośliny wysokie należy sadzić w części centralnej, pozostałe w miarę zmniejszania się wysokości — w kierunku do brzoju rabaty. Na rabacie prostokątnej lub graniczącej z jednej strony z żywopłotem, rośliny wysokie należy sadzić w głębi grządki, w środku — średniej wysokości, a niskie i płozące — na brzegu.

Czy po orzechy laskowe koniecznie iść do lasu? Leszczyna na działce

Jest mało wymagająca co do warunków glebowych. Nie lubi tylko gleb bardzo słabych, piaszczystych oraz zbyt ciężkich i podmokłych. Stosunkowo dobrze wytrzymuje niską temperaturę zimą. Krzewy leszczyny rzadko przemarzają, a jeżeli nawet częściowo przemarzają, to łatwo odrastają z części przyziemnej. Wrażliwe na niską temperaturę są natomiast kwiatostany męskie i żeńskie, ponieważ bardzo wczesnie rozpoczyna się wegetacja (kwitną czasem już w lutym). Leszczyna jest rośliną wieloletnią, można ją uprawiać nawet 40-50 lat. Ze względu na rozmiary, można ją sadzić dosyć gęsto.

Leszczynę warto uprawiać na działce ze względu na atrakcyjność owoców. Ich wartości odżywczej, smaku i innych walorów nie da się zastąpić innymi owocami. Cenne właściwości odżywcze orzechów laskowych znane są od najdawniejszych czasów, tak w rejonie Morza Śródziemnego (Grecja, Rzym) jak i w Azji Środkowej. W znaleziskach prehistorycznych osad prasłowiańskich również odkrywano znaczne ilości skorup świadczących o masowym spożywaniu orzechów. Orzechy laskowe mają najwyższą wartość kaloryczną spośród wszystkich owoców uprawianych w naszej strefie klimatycznej (683 kcal/100 g). Stanowią naturalny koncentrat wszystkich zasadniczych składników pokarmowych potrzebnych do prawidłowego żywienia człowieka: tłuszczów, łatwo strawnego białka, węglowodanów,

różnych soli mineralnych, witamin. Olej z orzechów laskowych dorównuje smakiem i wartością najlepszym oliwom, przewyższając nawet oliwę z oliwek.

Według specjalistów — dietetyków orzechy laskowe stanowią artykuł spożywczy o wyjątkowych właściwościach zdrowotnych, regulujących funkcjonowanie organizmu ludzkiego. Zaleca się je chorym na nerki, cukrzycę, owrzodzenie żołądka, dzieciom o słabym, wymagającym intensywnego żywienia, a także cierpiącym na anemię, ludziom wyczerpanym nerwowo, pracującym intensywnie, a także starszym. Orzechy laskowe wpływają na ograniczenie utęsknienia oraz zapobiegają przedwczesnemu występowaniu sklerozy. Wpływają również na zdrowotność zębów, przedłużają utrzymanie naturalnej cery, łagodzą zmęczenie i wpływają na dobre samopoczucie.

W zielarstwie używane są jako surowiec zielone liście i kora. Stanowią one składniki ziołowych leków moczopędnych, preparatów leczących żylaki, kapieci żołądkowych, stosowane bywają również do obmywania ropiejących ran.

Odmiany leszczyny o czerwonych liściach i okrywach nasienych stanowią jednocześnie element dekoracyjny na działce a plenności ich nie odbiega od innych odmian.

(Na podstawie
„Wszystko o leszczynie”
Henryka Zdybala)



Zesław przygotowała Danuta DANOWSKA

Historia ZSRR (historia prawdziwa) całkowicie się składa z tajemnic. W zasadzie są to tajemnice przykry. Jedyną dla nas rzeczą pocieszającą może być to, że w dowolnym kraju człowiek, pozostawiający ślad w historii, na sto wypadków ze stu — nie jest święty.

Tajna operacja, o której będzie mowa, dotyczyła jest swego rodzaju tajemnic państwowa, mimo że w tym roku minęło 50 lat. Wątpliwe, czy wzbudziłyby większe zainteresowanie, gdyby nie udział w niej wybitnego dowódcy wojskowego Iwana Czerniachowskiego, który zginął w tak młodym wieku.

Latem 44 r. nasza armia stanęła na granicy zachodniej. Spowodowało to wielkie odwołanie wojny partyzanckiej w Polsce. Podporządkowana emigracyjnej rządom londyńskiej partyzantce Armia Krajowa, której formowanie rozpoczęło się jeszcze w 39 roku, usiłowała przystąpić do wyzwolenia swojego kraju z pewnym wyprzedzeniem wojsk sowieckich — Polacy widzieli w tym jedną szansę na zdobycie jakiegokolwiek samodzielnego w powojennej Europie. Ale była to próba skazana na niepowodzenie. Stalin już o wszystkim zdecydował. Wojna z Armią Krajową legła na barki naszych dywizji. Jawnie rozpoczęła się jesienią 44 r.

Alé latem 44 r. nasi bojownicy Armii Czerwonej i żołnierze Armii Krajowej byli jeszcze po jednej stronie okopów. Mieli wspólnego wroga. Tak myśleli zarówno szeregowi, jak i generałowie. Tylko bliscy tronu wiedzieli, kogo można uważać za przyjaciół, a kogo już nie.

Najbardziej złożona sytuacja powstała w tej części Litwy (do której wchodziło i Wilno), która przed wojną należała do Polski. Najlepsze pojęcia o tym, co się działo w strefie 3 Frontu Białoruskiego, wywołującego ten region, daje sprawozdanie komisarza ludowego spraw wewnętrznych LP Berii na imię wspaniałego Stalina:

„Wydelegowany przez nas do Wilna wraz z grupą pracowników NKWD zastępca komisarza ludowego spraw wewnętrznych tow. Sierow (Sierow — legendarny zastępca Berii, w lipcu 53 r. poparł Chruszczowa i został przewodniczącym KGB. Po wydarzeniach węgierskich 56 r. na Zachodzie otrzymał przezwisko Miasnik i został przeniesiony do GRU. W 62 r. w związku ze sprawą Pienkowskiego, z którym często biesiadował, został zwolniony i popełnił samobójstwo — A.B.) powiedział co następuje:

do przeprowadzenia operacyjnych akcji czekistowskich skierowaną 19 grup NKWD — NKGB, które 14 lipca rano przystąpiły do pracy...

W ciągu dnia zostały ujawnione i skonfiskowane dwa magazyny z bronią Polskiej Armii Krajowej, liczące: 302 niemieckie ciężkie karabiny maszynowe, 152 karabiny i 40 granatów. Polacy usiłowali wywieźć tę broń do lasu dla swoich formacji, ale zostali zatrzymani...

W okresie okupacji niemieckiej do okolic Wilna przybył nielegalnie samolot z Warszawy przedstawiciel tak zwanego rządu londyńskiego w charakterze dowódcy okręgowych wojskowych Wileńskiego i Nowogródzkiego — generał pod pseudonimem WILK. Według istniejących danych ma on nazwisko Kaspiński. Oprócz Wilka jest pułkownik Szczerbić („UMBK”), uznający się za przedstawiciela polskiego sztabu generalnego. Wilk i Szczerbić rozwinęli szeroko zakrojoną pracę nad formowaniem kierownictwa polskich jednostek wojskowych.

Jak oświadczyło szereg oficerów Polskiej Armii Krajowej, których przesłuchaliśmy, a także, jak wynika z osobistych obserwacji, formacje te liczą 30 odrębnych brygad — od 300 do 600 osób każda.

Ponadto w Wilnie w okresie okupacji niemieckiej istniała polska podziemna organizacja wojskowa, licząca 3 oddziały. Z tych trzech oddziałów do dziś istnieje oddział nr 1, liczący 1500 osób. Dwa oddziały, według szefa sztabu oddziału, nie istnieją, gdyż jeden z nich został rozgromiony przez Niemców podczas próby zajęcia Wilna (**Chodzi o szturm miasta, podjęty samodzielnie przez Polaków — A.B.**), a drugi, rozpuśczone został przez Niemców w okresie jego organizacji.

Na dzień dzisiejszy w Wilnie jest około 2000 żołnierzy Polskiej Armii Krajowej i w

rejonach: nowogródzkim — do 7000-8000 osób, mińskim — do 8000 i wokół Wilna 3000-4000. W sumie około 25 tysięcy osób. We wszystkich tych rejonach byli nasi oficerowie i generałowie, którzy widzieli ich lokalizację i liczebność.

Wszyscy polscy żołnierze zrzeszeni są w brygady i uzbierani przeważnie w rosyjskie karabiny, pistolety maszynowe, rewolwery, granaty. Ponadto jest wielka ilość ciężkich karabinów maszynowych, jest broń przeciwzołgowa, czołgi (w 2 brygadzie widzieliśmy 3 czołgi), są środki lokomocji — samochody, motocykle, konie...

Mają miejsce pogroźki, że jeśli miejscowa ludność Litwy będzie popierała Armię Czerwoną, to Polacy ich za to ukarają.

Wszyscy żołnierze noszą mundki polskie i niemieckie z szlifami, naramiennikami, naszywkami, są w rogatywkach lub furazerkach. Większość z orzełkami i czerwono-białymi opaskami na rękawach... Każdy posiada drukowany dokument, że jest żołnierzem Polskiej Armii Krajowej.

Swoich dowódców i miejsce ich przebywania Polacy starannie ukrywają.

Udało nam się ustalić dowódców brygad jedynie „do spraw pilnych w związku z loka-

NKWD ZSRR informuje, że oprócz istniejących tam wojsk NKWD i jednego pułku, który przybędzie do Wilna jutro, 16 lipca przerzuci się do strefy Wilna jedną dywizję wojsk KNWD oraz 4 oddziały ochrony pogranicza, w wyniku czego w ciągu 4-5 dni w okolicy Wilna skoncentrują się jednostki wojsk NKWD o ogólnej liczebności 12 tysięcy osób...

Tow. Sierow otrzymał nasze dodatkowe wskazówki odnośnie współdziałania z dowódczym i Radą Wojskową frontu w celu wykonania dyrektywy kwatery dowództwa naczelnego nr 220145 z 14.VII br. i zapewnienia niezbędnych czekistowskich przedsięwzięć zgodnie z tą dyrektywą.

**Komisarz Ludowy
Spraw Wewnętrznych
Związku SRR**

L. Beria
Dyrektywa nr 220145 wymagała niezwłocznych i energicznych kroków przeciwko „podziemnym formacjom polskim”. Dlatego też Sierow i dowódca 3 Frontu Białoruskiego generał armii Czerniachowski wymsłuli nieskomplikowany chwyt, oparty na idei wykorzystania sojuszników więzi.

**17 lipca 1944
„Ścisłe tajne.
Stalinowi, Mołotowowi, Antonowowi**

W LIPCIE 44

600 oficerów polskich — sojuszników
zestano do obozów NKWD

lizację Armii Czerwonej w tym regionie”.

Jako że tym polskim organizacjom wojskowym dowodził 3 Frontu Białoruskiego pozwolił działać, Polacy stali się zuchwali. Po oczyszczeniu Wilna od Niemców na ratuszu miejskim wzniesiona została sowiecka flaga. Po pewnym czasie niżej pod sowiecką zjawiała się flaga polska, która, co prawda, natychmiast została zdjęta. Wczoraj wieczorem w Wilnie chowano naszych oficerów, poległych podczas ataku na Wilno. Przemawiający na wiecu dowódca pułku powiedział, że oddali oni życie za wyzwolenie litewskiej stolicy. Dwaj stojący żołnierze polscy zwrócili się do pułkownika Kapranowa ze słowami, że prawdopodobnie mówca nie wie, iż Wilno nigdy nie było i nie będzie litewskie.

Gdy jednostki Armii Czerwonej były w pobliżu Wilna, dowódca 2 brygady (polskiej) skontaktował się z naszym generałem Biełkinem — Gładyszewem z propozycją współdziałania.

Generał Biełkin odpowiedział: „W sprawie współdziałania w zajmowaniu Wilna powinniście skontaktować się z pułkownikiem Morozowem, który otrzymał wskazówki w tej sprawie. Zwróćcie szczególną uwagę na wasze lewe skrzydło, któremu zagrażają Niemcy z Północy”. Za kilka dni ten Polak (**dowódca 2 brygady — A.B.**) wystąpił się u generała Biełkina o oficjalny dokument z wyrazami wdzięczności dla Polaków. Generał Biełkin pisze:

„Ja, generał Biełkin, oświadczam, że żołnierze polscy dzielnie walczyli o wyzwolenie Wilna. W imieniu służby wyrażam wdzięczność. Brygada zasłużyła na prawo korzystania ze wszystkich niezbędnych przywilejów”.

Te dwa dokumenty dały Polakom prawo przypisania sobie zajęcia Wilna wspólnie z Armią Czerwoną. Faktycznie zaś było tak: generał Wilk otrzymał z Warszawy rozkaz zajęcia Wilna przez oddziały Polskiej Armii Krajowej. Rzeczywiście ruszyła jedna z brygad. Niemcy rozgromili ją doszczętnie i Polacy zaprzestali ataku na Wilno.

Obecnie Polacy rozpowszechniają pogłoski, że z brygad zostanie sformowana dywizja polska.

Ludność (polska) ustosunkowana jest życiwy i przyjaźnie w stosunku do tych formacji. Wielu nosi w klapach białe-żółte kokardki jako symbol polskiego patriotyzmu.

Dziś u komendanta miasta zjawił się oficer polski z prośbą o pozwolenie na manifestację w Wilnie i przemarsz dwóch-trzech setek żołnierzy. Nie zgodziliśmy się na to.

Ostatnio Polacy przeprowadzają wzmocnioną mobilizację do Polskiej Armii Krajowej”.

od tow. Sierowa i Czerniachowskiego
dzisiaj otrzymano następującą wiadomość:

„Dziś wezwany został tzw. generał-major „Wilk” (Kulczyński). Wilkowi oświadczono, że nas (w tym wypadku „nas” to znaczy obojście Sierowa i Czerniachowskiego — A.B.) interesuje miejsce lokalizacji formacji polskich, toteż pożądaną jest, aby nasi oficerowie dowiedzieli się o tym. Wilk wyraził zgodę i poinformował nas o 6 punktach, w których ulokowane są jego pułki i brygady.

Ponadto zainteresowaliśmy się jego korpusem oficerskim i zaproponowaliśmy zebrać wszystkich dowódców pułków, brygad, ich zastępców i naczelników sztabów. Wilk z tym się również zgodził i wydał stosowny rozkaz oficerowi łącznikowemu, który niezwłocznie udał się do swego sztabu.

Następnie Wilk został przez nas rozbrojony, a towarzyszący mu kapitan — szef sztabu, który jest przedstawicielem rządu londyńskiego — usiłował wyrwać pistolet i stawiać opór, odwiódł kurek, lecz został rozbrojony. (Informacja skierowana była do kierownictwa, toteż odnotowano, że wykonanie zadania związane było z ryzykiem dla życia — A.B.).

W związku z otrzymaniem informacji omiejscu stacjonowania formacji opracowaliśmy następujący plan operacji:

1. Skierowaliśmy na miejsce doświadczonych generałów i komisarzy bezpieczeństwa państwowego NKWD w celach wywiadowczych i zbierania danych o Polakach.

2. Jednocześnie do miejsc lokalizacji Polaków skierowaliśmy formacje i oddziały 3 Frontu Białoruskiego, wyznaczone do rozbrojenia Polaków.

3. Dzisiaj o godz. 19 w celu rozbrojenia kierowniczego korpusu oficerskiego skierowano manewrową grupę wojskową i kierowniczych pracowników NKWD.

4. Jutro, 18 lipca, o godz. 4 rano jednostki, wyznaczone do rozbrajania Polaków, zajmą pozycje wyjściowe, wysłuchają instrukcji i przystąpią do operacji.

O wynikach operacji poinformujemy.

**Komisarz Ludowy
Spraw Wewnętrznych
Związku SRR**

L. Beria
Najważniejsze zostało zrobione. Wilka oszukano nieczym chłopca. Zresztą szczerze mówiąc, ktośby na jego miejscu mógł przypuszczać, że dowódca frontu, generał armii, weźmie osobisty udział w tak wątpliwej „rozgrywece”.

Dalej operacja przebiegała dosyć pomyślnie. Polaków atakowano szybko, żeby nie zdążyli przytomnieć.

19 lipca 44 r.

„Ścisłe tajne.

Towarzyszy Stolinowi,
towarzyszy Mołotowowi,
towarzyszy Antonowowi.

Dziś, 18 lipca, nadeszła od tow. Sierowa i Czerniachowskiego następująca wiadomość: „Wczoraj o godz. 20 zostali zebrani w okolicy wsi Bogusze dowódcy brygad i batalionów rzekomo na apel dowództwa frontu. Ogółem zebrano się 26 oficerów, w tej liczbie: 9 dowódców brygad, 12 dowódców oddziałów oraz 5 oficerów sztabowych armii polskiej.

Na naszą propozycję złożenia broni oficerowie odpowiedzieli odmową, i dopiero gdy zagrożono użyciem broni, oficerowie rozbroili się.

Ponadto wczoraj zostali zarekwirowani (dobre słowo — A.B.): dowódca Okręgu Wileńskiego podpułkownik Kriśszewski Lubosław, pseudonim „Ludwik” i dowódca Okręgu Nowogródzkiego pułkownik Szydłowski Adami, pseudonim „Poliszczuk”.

Szydłowski w maju br. zasłany z Włoch wylądował na spadochronie w Warszawie z zadaniem zorganizowania partyzantów polskich w Okręgu Nowogródzkim.

Dziś o świcie przystąpiliśmy do przeszczepiania lasów, gdzie według naszych danych znajdowali się Polacy. W niektórych miejscach Polaków nie było. Ustalono, że nocą wyruszyli w kierunku południowym. Dopędziliśmy ich i rozbroiliśmy.

Według stanu na godz. 16 zostało rozbrojonych 3500 osób, w tym 200 oficerów i podoficerów.

W toku rozbrojenia zarekwirowano broń: 3000 karabinów, 300 pistoletów maszynowych, 50 karabinów maszynowych, 15 moździerzy, 7 dział lekkich, 12 samochodów oraz znaczną ilość granatów i naboju.

Polscy oficerowie i żołnierze pod eskortą skierowani zostali do punktów zbiorczych, a broń umieszczona jest w magazynach.

Oddziały, uczestniczące w operacji, prowadzą dalszy wywóz, ściągają i rozbrajają oddziały polskie.

Jak ustalono w toku przesłuchania dowódców brygad, a również „dowódców” okręgow Wileńskiego i Nowogródzkiego, łączna liczba wszystkich żołnierzy tzw. Polskiej Armii Krajowej waha się w granicach 8-10 tys. i znajdują się oni w strefie 3 Frontu Białoruskiego.

W związku z tym, że dowództwo „armii” zamierzało skompletować z tych rozproszonych oddziałów 2 dywizje, mając na uwadze dodatkową mobilizację ludności polskiej, rozeszyli się pogłoski, że armia polska liczy ponad 20 tysięcy osób.

Podczas operacji rozbrojenia wielu żadnych ekscesów nie było.

**Komisarz Ludowy
Spraw Wewnętrznych
Związku SRR**

L. Beria

20 lipca nadszedł kolejny szyfr.
„20 lipca 1944 r.

Państwowy Komitet Obrony —
towarzyszy J. W. Stalinowi
od tow. Sierowa i Czerniachowskiego
Dziś otrzymano następujący komunikat o przebiegu operacji rozbrojenia Polskiej Armii Krajowej:..

Ogółem w ciągu dwóch dni operacji, według przewidywanych obliczeń rozbrojono ponad 6000 osób. W tym 650 oficerów i podoficerów. Podczas rozbrojenia zarekwirowano: 5100 karabinów, 350 pistoletów maszynowych, 230 karabinów maszynowych ręcznych i ciężkich, 12 dział lekkich, 27 samochodów, 7 radiostacji, 350 koni i znaczną ilość amunicji.

Polscy żołnierze i oficerowie są konwojowani do punktów zbiorczych.

Według stanu na 20 lipca br. o godz. 12 na punkcie zbiorczym w Mińsku znajdują się 4000 osób, pozostali są w drodze.

Podczas operacji niektóre oddziały polskie, które się wycofały do lasu, porzuciły broń i ludzie rozeszli się po domach, gdyż większość żołnierzy i oficerów tych formacji jest mieszkającymi obywatelami wileńskimi.

Liczymy, że około tysiąca żołnierzy z różnych oddziałów rozeszło się po domach. Przystąpiono do zbierania porzuconej broni.

Podczas rozbrojenia miały miejsce następujące fakty:

po pierwszym dniu operacji niektóre oddziały polskie, znajdujące się w akcji.

(Dokończenie na str. 11)

W LIPCIE 44

(Dokończenie ze str. 10)

dowiedział się o rozbrojeniu i postanowili udać się do bagnistej miejscowości — tzw. Lasów Rudniczych w pobliżu miasteczka Jasny w nadziei na to, że nie dotrą tam jednostki wojskowe. Zajęli tam pozycję obronną. Pod koniec dnia 19 lipca jednostki 152 ułomowanego regionu oraz 86 pułku ochrony pogranicza zbliżyły się do miejsc lokalizacji Polaków, okrzyki ich i zażądały rozbrojenia.

Polscy oficerowie początkowo odmawiali, ale później zgodzili się i poprosili o zwołanie na nocleg na wsi.

W wyniku tego rozbrojono około 150 osób.

Jeden z batalionów polskich udał się do lasu na zachód od Jasny, zajął stanowisko obronne po drodze i odmówił rozbrojenia. Skierowano na miejsce batalion w celu ich rozbrojenia.

Poza tym żadnych ekscesów nie było.

W zasadzie po 200-300 Polaków rozbrajały grupy naszych żołnierzy, liczące 10-15 osób. Warto przy tym zaznaczyć, że absolutna ich większość zadeklarowała zyczenie służyć w polskiej armii Berlinga (armia polska, sformowana dla przeciwwagi formacji rządu londyńskiego — A.B.).

W związku z tym, że dobiegała operacja rozbrojeniowa końca (pozostały drobne rozproszone grupy i poszczególni żołnierze) towarzysze Sierowi i Czerniachowski proszą o usankcjonowanie następujących przedsięwzięć:

1. Dopuścić do punktu zbornego Polskiej Armii Krajowej przebywających tutaj przedstawicieli armii Berlinga, w celu rekrutacji chętnych służyć w armii polskiej spośród żołnierzy i podoficerów.

2. Żołnierzy i podoficerów, którzy wyrażą zyczenie służyć w armii polskiej, skierować do pułków zapasowych „Gławoproformu” w celu późniejszego wykorzystania na zapleczu Armii Czerwonej.

3. Korpus oficerski, będący przedmiotem zainteresowania operacyjnego, przekazać organom NKWD-NKGB oraz kontrwywiadowi „Smiersz” — odpowiednio.

4. Pozostały korpus oficerski

skierować do obozów NKWD, gdyż w innych warunkach będą się oni zajmować organizowaniem różnych formacji polskich.

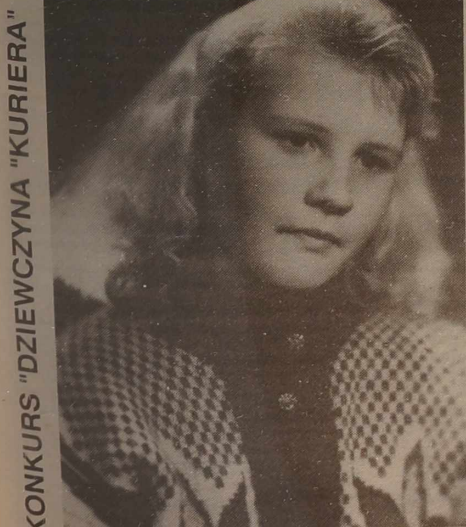
Proszę o wasze wskazówki Komisarz ludowy spraw wewnętrznych Związku SRR L. Beria...

Wskazówki otrzymano i cała sprawa zakończyła się nie gorzej niż się rozpoczęła. Ale, niestety, nie wiemy, czy obozy NKWD przetrwają któryś z polskich oficerów „tej rekrutacji”. Nie wiemy również, co się stało z żołnierzami Armii Krajowej, którzy nie chcieli służyć w Berlinga. Nie udało się przesłuchać losu generała Bielkina, który kierowany głosem sumienia wiały w łajno, zwane „wielką polityką”. Wiadomo tylko, że już 2 sierpnia generał Sierow przysłał zsyfr z Kowna „o przedsięwzięciach NKWD ZSRR w ramach aresztowania elementu antysowieckiego”. Wojnę z partyzantami polskimi jednostki sowieckie zakończyły za dwa lata. Nie ulega wątpliwości, iż Polacy do dziś pamiętają o tym.

Już nigdy nie dowiemy się dokładnie, o czym myślał Czerniachowski osobiste uczestnicząc w akcji policyjnej: czy o rozkazie wodza nacelnego, czy o tym, jak sam przed wojną omal nie trafił do mylna Wielkiej Czystki, a może i o tym, jak przykro jest siedzieć przy jednym stole z takim człowiekiem, jak Sierow. W każdym bądź razie do krwawej księgi odwiecznych konfliktów rosyjsko-polskich w lipcu 44 r. wpisana została jeszcze jedna karta, nie lepsza od katyńskiej. Na nasze nieszczęście w jej pisaniu wziął udział bohater narodowy — generał Iwan Czerniachowski.

Jedyny bodajże moralny, wypływający z tragedii sprzed pół wieku, tkwi w prostej myśli — wszelkie tajemnice z czasem się ujawniają. I jeśli zrozumieją to nasi liderzy (wszak rozumiał to bohater opowiadań dla dzieci Deniska), to, być może, zaczęną robić mniej podłości, które zresztą zawsze można przypisać potrzebie chwili.

Aleksander BUDBERG
„Moskowskij Komсомолец”,
27 października 1994 r.



RENTA

TELEWIZJA

WTOREK, 13 GRUDNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Witaj, Francjo. 18.00 — Dziennik. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Rozmowy wileńskie. 19.35 — Nie ma tego zlego, co by na dobre nie wyszło. 19.45 — Państwo i obywatel. 20.30 — Panorama. 21.05 — Film fab. „Ucieczka”. 22.45 — Godzina szczerości. 23.35 — Dziennik wieczorny. 23.50 — Wieczory. 0.05 — Pamięć muzyczna.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne kiko. 9.00 — Magazyn TV. 14.52 — Wiadomości. 15.00 — Koncert. 15.30 — Między nami... 15.52 — Wiadomości. 16.00 — Dżem. 16.20 — Serial „Ellen i chłopcy”. 16.52 — Świat dzisiaj. 17.00 — Wędi. 17.30 — Zagadka. 17.40 — Pogoda. 17.45 — Kto jest kim? 17.52 — Wiadomości. 18.00 — Godzina szczytu. 18.25 — Serial „Dzika róża”. 18.55 — My. Program artystyczny. W. Poznera. 19.40 — Magazyn TV. 20.00 — Wiadomości. 20.40 — Z pierwszych rąk. 20.50 — Film fab. „Trzej muszkieterowie”. 22.54 — Wiadomości. Sport. 23.10 — Autoshow. 23.25 — Wideomiks. 23.52 — Ekspres prasowy.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — Serial „Santa Barbara”. 10.30 — Serial „Okavango”. 11.55 — Lekcja jez. ang. 12.00 — Film fab. „Dwanaście krzeseł”. 13.05 — Muzyka. 15.00 — Magazyn podróży. 16.00 — Puchar świata w piłce nożnej. 16.30 — Prywatyzacja. 17.00 — Film fab. „Dwanaście krzeseł”. 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jez. ang. 19.00 — Wieści. 19.20 — Muzyka. 19.30 — Serial „Santa Barbara”. 20.30 — Film anim. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Film fab. „List do mojej córki”. 22.50 — Wiadomości. 23.05 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

7.30 — Film fab. „Miłość z zastřenianami”. 9.00 — MTV. 9.15 — Kineskop. 9.45 — MTV. 10.30, 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Film fab. „Komisarz Moulin”. 20.50 — Film fab. „Za kochanki”. 22.10 — Serial R. Brabdyego. 22.45 — Nowości postmuzuzyki. 23.00 — Dziś w miasteczku.

TV POLONIA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — „Rozalka Olaboga”. 10.45 — „W labiryncie” — serial TVP. 11.45 — Tydzień prezydenta. 11.55 — Publicystyka. 12.30 — Sportowy tydzień. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — „Nie lubię poniedziałku” — komedia obyczajowa prod. polskiej. 15.00 — Cztery czwarce. 15.30 — Rozmowa dnia. 16.00 —

Gwiazda muzycznej Jedyńki — Robert Janowski. 16.25 — Powitanie, program dnia. 16.30 — „Niedługo urodzi się Adzia”. 17.00 — Historia — współczesność. 17.30 — „Lalamido”. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — „Ciuchcia” — program dla dzieci. 19.00 — „Przybicie i kaptury” — serial prod. TVP. 20.00 — „Szaro, buro, kolorowo” — reportaż. 20.20 — Dobranocna. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — Tydzień prezydenta. 21.15 — Sztuka nie sztuka. 21.45 — Polska Kronika Filmowa. 22.00 — Panorama. 22.30 — „Strachy” — serial prod. polskiej. 22.40 — „Kalendarz wojny” — film dok. 0.35 — „Skąd ta wrażliwość”. 1.15 — Z cyklu „Inni”. 1.25 — „Radiowcy” — reportaż. 1.45 — Stan duży.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.00 — „Człowiek” — serial prod. USA. 11.45 — „Portret europejskiej. Tycjan” — film dok. prod. austriackiej. 11.55 — Muzyczna Jedyńka. 12.00 — Giełda pracy, giełda szans. 12.20 — Zaproszenie do stołu. 12.30 — Kłui Samotnych Serc. 12.50 — Prawnik domowy. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 14.50 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Muzyczna Jedyńka. 16.30 — Dla młodych widzów. Sami o sobie. 17.00 — „Pierwsze pocałunki” — serial prod. franc. 17.25 — Dla dzieci: „Tik-Tak”. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — „Aria ze śmiechem”. 18.40 — Klinika zdrowego człowieka. 19.05 — „Simpsonowie” — serial anim. prod. USA. 19.30 — Rewizja nadzwyczajna — Kio zabił Notkę. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Człowiek z żelaza” — film fab. prod. polskiej. 22.50 — Puls dnia. 23.05 — Sejmograf. 23.15 — Przerwane zyciorysy. 13 grudnia. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — „Górnicy z kopalni „Wujek” — film dok. 1.15 — Sztuka nie sztuka. 1.35 — Tani program o poezji — Krzysztof Kochler. 1.40 — Konteksty: „Teatr w podróży”. 2.05 — Muzyczna Jedyńka.

ŚRODA, 14 GRUDNIA

LTV

7.45 — Dzień dobry. 8.30 — Magazyn inform. „Wielka Brytania”. 18.00 — Dziennik. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Stowo chrześcijanina. 19.15 — Echa. Aktualności prasowe. 19.35 — Forum TV. 20.30 — Panorama. 21.05 — Serial „Skrazdzenie życie”. 22.00 — Brzeg. 23.00 — Magazyn sztuki. 23.20 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Film fab. „Sensacja”.

BAŁTYCKA TV

7.30 — Horoskop. 7.35 — Serial „Tak świat się kręci”. 8.30 — Serial „Granica nocy”. 9.00 — 10.00 — Godzina CNN. 17.45 — Aktualności nowiny. 17.50 — Spotkania. 18.20 — Film fab. „Jego dziewczyna Piątek”. 20.00 — Ze świata. 20.15 — Bałtyckie nowiny. 20.20 — Serial „Tak świat się kręci”. 21.15 — Serial „Granica nocy”. 21.45 — Bałtyckie nowiny. 21.50 — Za ro-

giem... 22.20 — Godzina CNN. 23.20 — 0.05 — Dziesiątka najlepszych.

LITPOLINTER TV

7.00 — Poranne kiko. 9.00 — TV shop. 9.10 — Serial „Dzika róża”. 14.52 — Wiadomości. 15.00 — Popatrz, posłuchaj. 15.20 — Odpowiedzi. 15.52 — Wiadomości. 16.00 — Tin-Tonik. 16.20 — Serial „Ellen i chłopcy”. 16.52 — Świat dzisiaj. 17.00 — „Mir”. 17.40 — Pogoda. 17.45 — Kto jest kim w XX w. 17.52 — Wiadomości. 18.00 — Godzina szczytu. 18.25 — Serial „Dzika róża”. 18.55 — Gina Lollobrigida wczoraj i dziś. 19.40 — Magazyn TV. 20.00 — Wiadomości. 20.40 — Film dok. 21.05 — Film fab. „Za policjanta”. 22.57 — Wiadomości. Sport. 23.05 — Magazyn show. 23.35 — W świecie jazzu. 23.55 — Ekspres prasowy.

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — Serial „Santa Barbara”. 9.30 — Serial „Westgate II”. 10.30 — Film fab. „List do mojej córki”. 11.50 — Lekcja jez. ang. 11.55 — Film fab. „Dwanaście krzeseł”. (2) 13.00 — Muzyka. 15.00 — Magazyn podróży. 16.00 — Deutsche Welle. 17.00 — Film fab. „Dwanaście krzeseł”. (3) 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jez. ang. 19.00 — Wieści. 19.20 — Muzyka. 19.30 — Serial „Santa Barbara”. 20.30 — Film anim. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Film fab. „Podczas operacji nie brać żywych”. 23.00 — Dziennik. 23.15 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

7.30 — Film fab. „Dziewczyna śpiący na randkę”. 8.35 — Nowy Jork! Nowy Jork! 9.05 — Film fab. „Rodzina Zitarów”. 10.30, 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Film fab. „Komisarz Moulin”. 20.35 — Film fab. „Mama wyszła za mąż”. 22.10 — Film fab. „Na granicy rzeczywistości”. 22.45 — Nowości postmuzuzyki. 23.00 — Dziś w miasteczku.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Porozmawiajmy o dzieciach. 10.55 — Język angielski dla dzieci. 11.00 — „Słoneczny patrol” — serial prod. USA. 11.50 — Muzyczna Jedyńka. 12.00 — Od niemowlaka do przedszkolaka. 12.30 — Forum nico-benchy. 12.55 — Nasze państwo — Aktualności. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 14.50 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Program muzyczny. 16.30 — Dla młodych widzów. 16.55 — Muzyczna Jedyńka. 17.00 — „Moda na sukces” — serial prod. USA. 17.25 — Dla młodych widzów. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie — teleturniej. 18.45 — Polska kronika Ogórkowa. 19.05 — „Słoneczny patrol” — serial prod. USA. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Krag zdrady” — film fab. prod. ang. 22.50 — Puls dnia. 23.05 — „Ostatni cygan w Oświęcimiu” — film dok. 24.00 — Wiadomości. 0.20 — „Cudza krew” — film fab. prod. kanad. franc. 1.55 — „Odczytać literaturę: Georges Perec” — film dok. prod. franc.

SPRZEDAŻ

1-pokojowe mieszkanie na Żir-miński typy hotelowego. Cena 4200. Vilnius, tel. 26-34-95.

(Zam. 1245)

NIEDROGO SPRZEDAŻ

2-pokojowe mieszkanie po re-novacji w centrum na parterze. Vilnius, tel. 66-02-87.

(Zam. 1243)

SPRZEDAŻ

4-pokojowe mieszkanie na ul. Min-daugo, 3 piętro, telefon, cena 15.000. Vilnius, tel. 66-04-77.

(Zam. 1244)

SPRZEDAŻ

wyrobek ZIL (silnik wysoko-prężny MTZ-80). Vilnius, tel. 46-09-57.

(Zam. 1257)

ZATRUDNIĆ

mężczyzn — piekarzy. Vilnius, tel. 35-18-27.

(Zam. 1237)

Zapraszamy NA KURS KIEROWCÓW kategorii B, BC, C, E, D. Zaopat-rujemy w literaturę. Vilnius, tel. 51-22-55.

(Zam. 1217)

UCZĘ

potocznego języka litewskiego oryginalną przysiężoną me-todą z zastosowaniem magneto-fonu.

Vilnius, tel. 42-01-93 od godz. 20.

(Zam. 1235)

SPRZEDAŻ

forda transla ciężarowego 1982 r. z planką 1 t. Benzyniak 2,0 L. Na Litwie nie eksportowany. Cena atrakcyjna. Telefonować Vilnius, 52-16-13.

(Zam. L-13)

Centrum szkolenia kierowców organizuje KURSY KIEROWCÓW. Vilnius, tel. 45-76-58. Przedświą-teczna zniżka — 20 proc.

(Zam. 1241)

Kosmeta

WYSOKA JAKOŚĆ. PRZYSTĘPNE CENY

Prestiżowa
parfumeria
francuska

parfums
ungaro
paris

UNGARO
SENSO
DIVA
HOME I

Vilnius, Gedimino pr. 2,
Pylimo 5/2,
Savanorių 56.
Dla stałych klientów
tel/fax 26-38-13, tel.22-11-66.

(Zam. 1239)

Okna
na świat

Okna, drzwi,
witriny i fasady
o standardzie
europejskim z PCV
i aluminium według
technologii
niemieckiej firmy

"VEKA"

i belgijskiej firmy
"REYNAERS":

— projekty,
— wykonanie,
— montowanie.



REYNAERS

ZSA "Languras",
al. Savanorių
180, gab. 35,
Vilnius, tel.
66-75-97
tel/fax 66-72-57

(Zam. 929)

Oferujemy

PORADY

parapsychologa,
psychoanalityka.
Wróżymy z kart,
fusów kawy, z rąk.
Vilnius, tel. 65-10-44,
41, 65-10-44.

(Zam. 882)

SKUPUJEMY
W DOWOLNYCH
ILOSCIACH
GRANULE PLASTIKOWE.
Tel. 44-71-84 do godz. 18, 47.
64-24 od godz. 18.

(Zam. 1202)

ŚWIĄTECZNE ZDJĘCIA
przy rodzinnej choince. Po-
mysłowe wykorzystanie kolorowych
efektów.

Tel. 77-13-17; 73-50-94.

(Zam. D-96)

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY
WALUTĘ
codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl.
Katedraleskiego, tel. 22-70-17.

(Zam. 1197)

SPRZEDAM
dwpokojowe mieszkanie w
Szumsku na II piętrze.
Vilnius, tel. 61-09-71, 26-70-49 po
godz. 17.

(Zam. 1230)

DO PRACY W WARSZAWIE
potrzebna jest kobieta w wieku 25-
35 lat, znająca język polski i posiadająca
co najmniej średnie wykształcenie.
Obowiązki — prowadzenie gospodar-
stwa domowego i gotowanie posiłków
dla samotnego przedsiębiorcy. Pożądane
jest kwalifikacja pielęgniarstwa. Mieszkanie
i wyżywienie zapewnione.
Oferty kierować na adres: Vilnius,
firma "NKT Lietuva", w godzinach pracy
tel. 23-27-29.

(Zam. 1258)

Sklep jubilerski



SKUPIE I SPRZEDAJE
wrobry jubilerskie, skupuje
złoto, platynę, orderzy Lenina,
pallad, srebro techniczne.
Rozliczamy się od razu!
Zwracać się: Naugarduko
30, Vilnius, tel. 26-15-56.

(Zam. 862)

ZAPRASZAMY
DO PODRÓŻY
KOMERCYJNYCH:

Mińsk-Delhi-Mińsk (w
każdy czwartek, waga bagażu
nieograniczona);
TAJLANDIA (7 dni);
PEKIN (5 dni);
STAMBUŁ (3 dni);
SZARDA (5 dni);
GRECJA (6 dni);
W każdy czwartek wyruszamy
dwpokojowym 5-gwiaz-
dkowym komfortowym au-
tokarem do NIEMIEC trasą
Wilno-Berlin-Hanower-Kassel
-Frankfurt nad Menem-Wilno.
Vilnius, Vrublevskio 14/8,
tel. 66-00-03, 63-83-50, 65-
10-41, 65-12-05.

(Zam. 1176)

Licencja nr 4011

Wizy: DO ROSJI, NA BIAŁO-
RUS, UKRAINE, DO NIEMIEC.
Dobre podróże komercyjne:
WILNO - WARSZAWA -
MOSKWA - WILNO w soboty;
WILNO - ŁÓDŹ - MOSKWA -
WILNO;
WILNO - BUDAPEST 12
grudnia;
WILNO - CZECHY 19 grudnia.
Wypocznik w czasie świąt
Bożego Narodzenia, Nowego
Roku — WĘGRY (BUDAPEST)
22-26 grudnia, 29 grudnia — 1 sty-
cznia.

Ferie szkolne w BUDAPEST-
CIE 2-7 stycznia.
Zapraszamy nauczycieli do
pracy w charakterze agentów.
Wyjeżdżamy spod kościoła
św. Anny.
Vilnius, tel. 61-31-42, 61-31-
06.

(Zam. 1164)

KUPIE
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 35-40-27.

(Zam. 1194)

SPRZEDAM
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.

(Zam. 1193)



TURISTINĖ FIRMA
TRAVEL COMPANY



PROPONUJE NASTĘPUJĄCE ŚWIADCZENIA:

WILNO-WARSZAWA-WILNO

przejazd autokarem "Jelcz" (z wideo) regularną linią autokarową:
Odjazd 17.30

Wilno
od hotelu "Lietuva"
(od strony rzeki)
Warszawa
Most Poniatowskiego
(od strony Wisły)
13.00 (można w autokarze
doczekać świtu),
(wtróki, czwartki, niedziele)

Przejazd autokarem regularną linią autokarową:
Odjazd 21.30

Wilno
Od hotelu "Lietuva"
(od strony rzeki)
Warszawa
15.00 (rynek, można w autokarze
doczekać świtu)
(piątki)

Przejazd autokarem regularną linią autokarową:
Odjazd 21.30

Wilno
Od hotelu "Lietuva"
(od strony rzeki)
Warszawa
15.00 (rynek, można w autokarze
doczekać świtu)
(piątki)

VOUCHERY na wyjazd Polaków na Białoruś i do Rosji;
obywatelom WNP do Polski.
Adres: Wilno, Pamenkalnio 7/8, Kłno "Pergalė", tel. 62-45-39; 22-53-
92; fax 77-31-25

(kasa czynna od 11.00 do 15.00)

FIRMA ZAPEWNIĄ PAŃSTWU KULTURALNĄ I MIŁĄ OBSŁUGĘ.

(Zam. 1240)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20
Vrublevskio 2, koło placu Katedraleskiego,
Vilnius, tel. 22 70 17

EKRANY

LIETUVA — "Myśliwy Kibor"
(USA) o 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — "Dziango" (Włochy)
— 13.XII o 11.20, 13.10, 19; 14.XII o
11.20, 13.10, 15, 17, 19; 15.XII o 11.30,
13.10, 15, 17.

13.XII — "Bożonarodzeniowy
cud" o 15.

15.XII — "Ty i ja" o 19.

16.XII — Retrospektywa litew-
skich filmów — "Wszyscy przeciwko
jednemu" o 19.50.

16.XII — "Bożonarodzeniowy
cud" (USA) — o 11.20, 15.30, 17;
18.XII — o 11.20, 15.30, 19.50.

16-18.XII — "Sam w domu" — 2
Zagubiony w Nowym Jorku" (USA,
komedia) o 13.20, 17.40.

HELIOS — 1 sala — "Milczenie
synów" (USA) o 11.30, 13, 14.30, 16,
17.30, 19, 20.30. II sala — "Maszyna
śmierci. Zabici człowieka" (USA,
1994) o 11, 12.40, 14.20, 16.10, 17.50,
19.30.

PERGALĖ — 13-15.XII — "Za-
palenicy" — 2 (USA) o 12, 17; "Sprawa
Pelikana" (USA) o 14, 19; 16-18.XII —
"Stras obosoba" (USA) o 12, 17;
"Dokonały świat" (USA) o 14, 19.

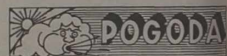
VINGIS — "Buick" (USA, kome-
dia) o 15. "Krew na piasku" (USA,
Hiszpania) o 16.35; "Podmoskiewskie
wieczory" o 18.10, 15.XII — "Mama"
(Rosja, Francja) o 12; 13-16.XII —
spektakle dobroczyńne Litewskiego
Teatru Narodowego o 18.

AUSRA — 13-18.XII — "Małe
słabości i gigantyczne kobiety" o
10.30, 12, 13.30, 17, 18.30, 19.50;
"Serce anioła" (USA) o 15.

DRAGYSTĖ — "Upadek" o 16,
"Rodzina" (Indie) o 18.15.

KALENDARIUM

- * Wtorek (13.XII) jest 347 dniem
1994 r. Do końca roku — 18 dni.
- * Zak Zodiaku — Strzelec.
- * Imieniny: Eugeniusza, Łucji,
Otyli.
- * Wschód Słońca — 8.34, zachód
— 15.53.
- Długość dnia 7 godz. 19 min.



Litewska Służba Hydrometeorolo-
giczna przewiduje na 13 grudnia
zachmurzenie z przejaśnieniami,
opady deszczu, wiatr północno-za-
chodni, umiarkowany do silnego.
Temperatura 2-4 stopni ciepła.

14 grudnia opady mrogu śniegu,
gołoledź, 15 grudnia bez opadów.
Temperatura w nocy 0-5 stopni mrozu,
w dzień od -3 do +2 stopni.

Dziśni wydania:

Helena GĄDKOWSKA
Jan LEWICKI
Kryszyna RUCZYŃSKA
Kryszyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Marian BOGDZIUN

KURIER
Wileński

Dziennik
społeczno-polityczny Sejm
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322
Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpow-
dzielny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny —
42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63,
zagranicznych — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa
i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny"
42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy
i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeczni —
52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81,
tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszyniści — 42-77-72.

* al. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2,
Pocztą Centralną.

* W oddziałach łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kojalavičiaus 131;
* Bulvydiškės;
* Kalveliai;

* Mickūnai;
* Nemenčinė;
* Nemežis;
* Paberžė;
* Pagriai;

* Rudamina;
* Salininkai;
* Suderė;
* W Kownie:
ul. Biržų 8.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ
DO "KURIERA WILEŃSKIEGO"
PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (al. Laisvės 60,
piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63,
fax 42-72-65) w dniach pracy od
godz. 9 do 17, jak też pod adresami
w WILNIE (od godz. 9 do 19):